Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 219. — ROK XLII.
WTOREK
13 SIERPNIA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-08.

Redakcja niezamówionych rękopisów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Rozłam w Stronnictwie Ludowem.

Wystąpienie 15 przywódców, b. wyzwoleńców ze Stron. Ludowego jest wypadkiem doniosłym dla naszego życia państwowego Głównie — z dwóch powodów. Raz ze względu na to, że jest ciosem dla akcji bojkotu wyborów. Powtóre — dlatego, że rozbicie silnego stronnictwa, które — można śmiało powiedzieć — miało za sobą sympatje prawie całej ludności wiejskiej, oczywiście polskiej. W tej chwili górujc pierwszy punkt widzenia; powszechną uwagę zwraca pytanie, czy i w jakim stopniu wystąpienie b. wyzwoleńców wpłynie na akcję bojkotową. W niedalekiej jednak przyszłości, po wyborach, wystąpi drugi moment w tej sprawie, mianowicie wpływ tego rozłamu na układ partyjno-polityczny w Polsce.

SPRAWA BOJKOTU WYBORÓW. — Prasa opozycyjna traktuje wystąpienie b. wyzwoleńców jak dowód „słabego charakteru". Istotnie! Trzeba nie mieć moralnego kręgosłupa, by zdeptać nogami uchwałę kongresu, którą się przed miesiącem w głosowaniu zaaprobowało... „Robotnik" określa postąpienie b. wyzwoleńców mianem cynizmu. I to określenie będzie trafne, jeśli się sprawdzi, że ci „przyjaciele ludu", którzy jeszcze niedawno oburzali się na nową ordynację wyborczą, teraz na podstawie tej właśnie ordynacji wyborczej kandydują... Ale najważniejszc chwilowo znaczenie tej secesji tkwi nie w personalnych, lecz politycznych motywach. Nie w tym celu przedstawiciele sanacji pertraktowali z p. Rogiem i jego towarzyszami, by ich obdarzyć mandatami. Lecz w tym celu, by osłabić i sparaliżować akcję bojkotu wyborów na wsi. Chodzi więc teraz o to, czy cel zamierzony przez sanację będzie osiągnięty...

B. „Wyzwolenie" rozporządza dotąd znacznemi wpływami na terenie b. Kongresówki. Tu powstało i tu się rozwinęło. W małym tylko stopniu zdołało zapuścić korzenie na terenie Małopolski, jeszcze mniejsze wpływy ma w Wielkopolsce. Przy poparciu zatem wiadomych czynników secesja b. wyzwoleńców ze Stroń. Ludowego może poważnie wpłynąć na frekwencję wyborczą na terenie b. Kongresówki. „Może", lecz nie musi... I w b. Kongresówce bowiem nie brak zdecydowanych zwolenników bojkotu wyborów, szczególnie wśród młodych ludowców, t. zw. „wiciarzy". Podobno nawet p. Wrona, który niedawno opuścił Stron. Ludowe, teraz odepchnięty przez sanację zaczyna agitować przeciw pójściu do urny wyborczej. Dodajmy do tego, że w tej chwili cała wieś polska nastrojona jest niechętnie do udziału w wyborach, a pokaże się, że secesjoniści nie będą mieli zbyt łatwego zadania przed sobą.

ŹRÓDŁO CHOROBY. — Wybory jednak są tylko momentem w życiu państwa. Nie trzeba więc przeceniać znaczenia secesji „wyzwoleńców" jako „ciosu" dla akcji bojkotowej. Daleko ważniejszą naszem zdaniem jest ta secesja jako znak rozkładu Stron. Ludowego. Jest bowiem symptomem, który zapowiada na razie chaos polityczny na wsi, a na przyszłość — niewiadomą.

„Stronnictwo Ludowe" powstało w r. 1930. przez zlanie się trzech partyj. „Piasta". „Stron. Chłopskiego" i „Wyzwolenia". Nie byliśmy nigdy entuzjastami tego tworu. Od początku nosił w sobie zaród śmierci. Złączenie było papierowe. Dokonało się przez położenie podpisów na papierze, a nie przez wyrównanie różnic programowych i ideologicznych. W nowem stronnictwie nie było więzi ideologicznej. Sama opozycja w stosunku do sanacji nie mogła wystarczyć. Nie mogła jej zastąpić nawet „klasowość chłopska. Domek z kart zawalił się, bo się zawalić musiał. Taksamo, jak kiedyś zawali się sanacja, łącząca w sobie jeszcze większe sprzeczności, niż je miało w swem łonie Stron. Ludowe.

Giną lub rozkładają się poszczególne nasze partje. Każda z innego powodu. Stronnictwo Ludowe ginie — powiedzmy to z naciskiem — z tego powodu, że ideologję państwową chciało zastąpić klasowością. W klasowości tkwi źródło jego przemijających sukcesów i jego trwałej niezdolności do wielkiej akcji, — źródło ustawicznych rozłamów (Bojko, Michałkiewicz, Wrona, Malinowski - Róg) i niskiego poziomu moralności części jego przywódców. Szczególnie ważnym jest punkt ostatni. Utarło się przekonanie, że każdego przywódcę ludowcowego można kupić, a cała transakcja sprowadza się tylko do kwestji ceny. Było w tem powiedzeniu wiele przesady, ale i wiele pawdy, skoro dali się pociągnąć sanacji sami Robespierre'owie ludowi, jak Sanojca, jak Malinowski i inni... Nie może być inaczej w ruchu, który klasowość — wszystko jedno: chłopską, czy robotniczą — podnosi do wyżyn naczelnej idei, prawie religji. Klasowość jest czynnikiem demoralizującym, bo tępi uczucia społeczne. Klasowość sprzyja paczeniu charakterów, bo idzie w parze z demagogją, więc z obłudą. Klasowość przyciąga karjerowiczów, bo pierwsze miejsca w ruchu gwarantuje, nie rozumowi i szlachetności, ale najczęściej gębaczom i ludziom interesu.

WARUNEK ZDROWIA. — Ostatni rozłam w Stron. Ludowem może być jednak początkiem uleczenia naszego „ruchu ludowego". Byle zainteresowane czynniki zdołały wreszcie dostrzec źródła zła. I jeszcze byle chciały wyciągnąć właściwe konsekwencje. A te narzucają się same siłą rzeczy.

„Stron. Ludowe" przez ostatnie secesje oczyściło się z żywiołów głupiej demagogji, które skupiały się w Stron. Chłopskiem dokoła p. Wrony, — i z żywiołów masońsko-antykatolickich z b. Wyzwolenia. Pozostały w niem — poza pewnemi wyjątkami — żywioły zdrowe z b. „Piasta", umiarkowane społeczenie i katolickie. Byłoby szczytem nierozsądku chcieć teraz ponawiać eksperyment z r. 1930 i jednoczyć te sprzeczne żywioły. Oderwane gałęzie zostawić należy własnemu losowi. Zająć się zaś trzeba zielonem, zdrowem drzewem, które zostało nienaruszone. Ale w inny, niż dotąd, sposób.

Trzeba — pisaliśmy — przekreślić nasz obecny ustrój partyjny, tak sanacji, jak opozycji. Trzeba tworzyć nowy zupełnie ruch polityczny na podstawie przemian, które zagranicą już się dokonały. Ośrodek „Piasta", który pozostał, mógłby w porozumieniu z innemi podobnemi ośrodkami, stanowić zaczyn takiego nowego ruchu. Czy się nim stanie, — zależeć będzie od kierowników „Piasta". Wyłącznie od nich!

W. Z.

Świnie idą w górę.

Warszawa, 12. 8. (Telef.) W kołach politycznych utrwala się przekonanie, że rozłam wśród ludowców jest **sukcesem przedewszystkiem min. Kościałkowskiego.** Inni twierdzą, że duży wpływ na rozłam miał również **min. Poniatowski.** Jak wiadomo, min. Poniatowski przestawia rolnictwo z wytwórczości zbożowej **na wytwórczość hodowlaną.** Obecnie rząd popiera środkami pieniężnemi wywóz produktów hodowlanych, a zmniejsza sumy na subwencjonowanie wywozu ziarna. Z tego powodu spadły ceny żyta a poszły w górę ceny świń i bydła a zatem mięsa, słoniny, wędlin. Podobno ten zwrot w polityce ministerjalnej **podnosi dochody z gospodarstw małorolnych,** których główny zysk płynie z produkcji hodowlanej. To przestawianie polityki rolnej **odczuwa boleśnie wielka własność rolna,** opierająca swą kalkulację na dobrych cenach zboża. Działacze Wyzwolenia podnoszą z dumą, że nową politykę prowadzi b. działacz Wyzwolenia. Na ten zwrot w polityce rolnej zwraca uwagę „Goniec Warszawski" w artykule pod tytułem **„Rola świń w rozłamie Stron. Ludowego"** i pisze: Wogóle świń w polityce polskiej **nie można lekceważyć.** Odegrały one już nie raz **wybitną rolę,** m. in. o cenę świń potknął się w swoim czasie **gabinet gen. Sikorskiego,** który odrzucił żądanie piastowców podniesienia ceny żywca. Niezawodnie i obecnie ceny świń **odegrały poważną rolę** w kampanji politycznej Wyzwolenia. Na usprawiedliwienie swego kroku będą oni mogli chłopom powiedzieć: **Świnie idą w górę.** Wogóle nowy kurs ministra rolnictwa może mieć bardzo poważne następstwa nietylko gospodarcze ale i polityczne. O ile zadowoleni są z niego wyzwoleńcy, to na nowy kurs min. rolnictwa **boczą się konserwatyści,** reprezentujący wielkich obszarników. Niejednokrotnie podkładali oni miny pod ministra Poniatowskiego, jednak do tej pory **bezskutecznie.**

Kto pozostał z „wyzwoleńców" w Stronictwie Ludowem?

Warszawa, 12. 8. (Telef.) W związku z rozłamem w Stron. Ludowem zwracają uwagę, że szereg młodych posłów i działaczy z dawnego Wyzwolenia, jak **Araszkiewicz, Babski, Bogusławski, Koczara i Kuliński nie poszli w ślady** starszych rozłamowców. W Stron. Ludowem pozostał także **adwokat Krysa,** oraz jeden z założycieli Wyzwolenia **Stanisław Thugutt,** a również b. posłanka głośna działaczka **Kosmowska i Dziubińska.**

W środę ustalanie kandydatur na posłów.

Warszawa, 12. 8. (Tel.). W środę 14 b. m. przypada termin okręgowych zebrań wyborczych. Na zebraniach **będą ustalane kandydatury posłów.** Zebrania odbywać się będą w różnych porach dnia, począwszy od godz. **10 rano.** Przewodniczący po zagajeniu wezwie zebranych do zgłaszania nazwisk kandydatów. Normalnie kandydatury będą zgłaszali **czołowowi przedstawiciele B. B.** i oni pierwsi otrzymają głos. Dyskusja nad osobami kandydatów **jest wykluczona.** Za kandydata będzie uznany **ten,** za kim padnie **przynajmiej jedna czwarta głosów.** Na terenie Warszawy kandydatury do tej pory **nie są definitywnie ustalone.** M. in. mówią, że nie będzie kandydował **prez. Starzyński,** którego odsunięto wskutek wewnętrznych nieporozumień, przyczem wysunięto argument, że jest on prezydentem komisarycznym, zatem uzależnionym od rządu.

Zasztyletowanie japońskiego dygnitarza w Tokio.

Londyn, 12. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Tokio: **Gen. Nagata,** jeden z najbardziej wpływowych dygnitarzy w japońskiem ministerstwie wojny, **został ciężko ranny** w swym gabinecie w ministerstwie wojny.

Według krążących pogłosek sprawcą zamachu jest adjutant gen. Nagaty. Wiadomość ta wywołała **wielkie wrzenie w kołach politycznych Tokio,** gdyż gen. Nagata był zagorzałym zwolennikiem ministra wojny Hayaszi.

GEN. NAGATA ZMARŁ.

Tokio, 12. 8. (PAT). Gen. Nagata zmarł dzisiaj rano z **odniesionych** ran. Napastnik został **osadzony w areszcie.**

PRZYCZYNY ZAMACHU.

Paryż, 12. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Tokio: Zasztyletowany w swym gabinecie gen. Nagata był szefem gabinetu ministra spraw wojskowych. Zabójcą jest pułkownik, którego nazwisko dotychczas **nie zostało ujawnione.** W japońskich kołach umiarkowanych politycznych przypuszczają, iż zamach wydarzył się **na tle walk pomiędzy różnemi ugrupowaniami rywalizującemi w armji.** W pewnych kołach przypuszczają, iż zamach na gen. Nagata **będzie miał wpływ na politykę japońską.**

W chwili zamachu na gen. Nagata w gabinecie jego był ogecny **płk. Mideo Nimi,** szef żandarmerji w Tokio. Usiłował on powstrzymać napastnika i **został ciężko ranny.** Zabójca **zadał szablą** śmiertelne rany, od których zmarł gen. Nagata.

Wybory w Ameryce pod hasłem zmiany konstytucji.

Chicago, 12. 8. (PAT). Były prezydent **Hoover oświadczył:** Rząd prezydenta Roosevelta wykazuje stale dążenie **do zmiany konstytucji w sensie koncentracji władzy.** Naród ma prawo dowiedzieć się przed odroczeniem Kongresu, do jakich zmian w konstytucji zmierza rząd. Koła demokratyczne i republikańskie twierdzą, iż oświadczenia Hoovera pozostają w związku z jego ewentualnym zamiarem postawienia swej kandydatury na prezydenta w **roku 1936.** Wydaje się mało prawdopodobnem, by prezydent Roosevelt wystąpił z propozycją zmiany konstytucji **przed wakacjami Kongresu.**

WIELKIE SKARBY ŁUPEM BANDYTÓW.

Madryt (PAT). Donoszą tutaj, z Pamplony, prowincja Navarra w Hiszpanji północnej, iż w historycznej Katedrze Pampłońskiej dokonano kradzieży **cennych skarbów** których wartość obliczana jest **na kilka miljonów** pesetów. Istnieje obawa, że skarby zostały już wywiezione zagranicę.

O czem piszą inni?..

Rozłam w Stron. Ludowem w porozumieniu z p. premjerem Sławkiem.

Cała prasa omawia rozłam w Stron. Ludowem... Chodzi naprzód o powód rozłamu. Nikt nie uważa wystąpienia b. „wyzwoleńców" za ideowe i bezinteresowne. „Chwila" donosi, że

„między min. Kościałkowskim i Poniatowskim a dawnymi działaczami Wyzwolenia, oraz posłami stronnictwa ludowego, jak b. pos. Rogiem i Malinowskim odbywały się ustawicznie rozmowy a nie dalej, jak kilka dni temu minister Poniatowski zaprowadził ich do prem. Sławka, gdzie odbyła się dłuższa rozmowa, dotycząca decyzji Wyzwolenia".

Cynizm rozłamowców.

„Robotnik" nazywa cynizmem wystąpienie b. wyzwoleńców.

„Cynizmem — pisze — jest już samo ogłoszenie komunikatu po upływie kilku tygodni od kongresu, na którym rozłamowcy nie bronili sprawy udziału w wyborach, lecz głosowali przeciw udziałowi w wyborach. Rozłamowcom widocznie zabrakło odwagi przeciwstawić się zdecydowanej postawie delegatów kongresu, wyrażających dokładnie nastrój wśród mas chłopskich; albo też umyślnie wybrano moment obecny, by tem efektowniej „zaskoczyć" chłopów.

Cynizmem jest dalej otwarte przyznanie się rozłamowców, że chodzi im o mandaty. Nie jestto zapewne jedyny cel, ale — nie ostatni. Frazesy o wierności ideałom ruchu ludowego, o potrzebie samodzielnej reprezentacji tego ruchu — pogłębiają tylko ten cynizm. Czy w nowym parlamencie będzie jeden czy 16-tu Sanojców, w niczem nie zmieni to losu chłopa".

„Koniec Stron. Ludowego".

„Warszawski Dziennik Narodowy" (organ naczelny Stron. Narodowego) w artykule pod powyższym tytułem pisze:

„Właściwe znaczenie secesji „wyzwoleńców" polega na tem, że oznacza ona koniec Stronnictwa Ludowego w jego dotychczasowej postaci. Po kilkunastu latach zażartych walk, zatruwających duszę chłopa i absorbujących wszystkie siły konkurentów, poprzez centrolew i... Brześć doszło w r. 1930 do połączenia się trzech grup ludowcowych pod przewodnictwem Witosa. Powstało jednolite, „totalne" Stronnictwo Ludowe, mające górną, a dla przeciwników groźną ambicję reprezentowania chłopa polskiego bez reszty i bez wspólników.

Dziś to jednolite stronnictwo leży w gruzach. Odeszła najpierw radykalna grupa Wrony i Dobrocha, obecnie odchodzi stare z masonerją i P. P. S. tak długo skumane „Wyzwolenie". Pozostaje grupa Piasta, ale bez Witosa i wielu jego starych, wypróbowanych chłopskich działaczów".

Kto wyznacza kandydatury?

„Słowo" wileńskie kruszy kopje w obronie zasady, że tylko kolegja wyborcze będą wyznaczały kandydatów.

„Półk. Sławek — pisze „Słowo" kładzie we wszystkich swoich publicznych wystąpieniach nacisk na to, że nowa ordynacja powinna być istotnie wykonana, to znaczy nikt absolutnie inny, a tylko delegaci zgromadzenia okręgowego winni wskazać kandydatów na posłów. Wszelkie szacherki, machlojki, kombinacje będą paulo intencje nowej ordynacji wyborczej. Wskazówki te znajdziemy w każdem publicznem wystąpieniu P. Premjera od chwili uchwalenia nowej ordynacji. Któż zaprzeczy, że znajdują się tacy, którzy tych wskazówek P. Premjera nie słyszą, lub ich nie rozumieją, lub wreszcie całkiem świadomie podporządkować się im nie chcą".

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że dziś, choć się jeszcze kolegja wyborcze nie zebrały dla wyznaczenia kandydatur, prawie wszystkie okręgi wyborcze mają już powyznaczanych kandydatów. Przeciw komu zatem występuje „Słowo"?

W ciągu 5 dni...

Prasa warszawska drukuje wywiad „Polskiej Agencji Agrarnej" z 4 sierpnia z p. Malinowskim na temat bojkotowej uchwały Kongresu Stron. Ludowego.

„P. Malinowski oświadczył, — są słowa komunikatu P. A. A. — że tu i ówdzie istotnie mogą być wypadki, że niektórzy ludzie wezmą udział w wyborach, że będą agitowali, by chłopi poszli do głosowania, lecz w tym wypadku, w myśl uchwał, jakie zapadły, ludzie ci automatycznie zostaną skreśleni z listy członków".

W d. 9 sierpnia, więc w 5 dni później, p. Malinowski zmienił zdanie. W przeciągu 5 dni przekonał się do akcji wyborczej.

Pokłosie „abisyńskie" obrad Ligi Narodów.

Genewa, sierpień 1935.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów na 31-szy lipca z racji konfliktu włosko-abisyńskiego zwołana, zwróciła znów uwagę całego świata na Genewę. I nic w tem dziwnego! Przecież od wyniku obrad, jakie się tutaj toczyły, zawisły losy pokoju, który od 1919-ego r. nie był jeszcze ani razu na tak ogniową próbę wystawiony.

Po niezaprzeczonych sukcesach odniesionych tej zimy (Marsylja, Saara) stanęła L. N. wobec ogromnie trudnego problemu, który musi być w ten lub inny sposób rozwiązany. Czytelnik wie, jak powstał między Rzymem i Addis Abebą konflikt. Włochom potrzebne są kolonje, bo te, które już posiadają, niewiele są warte, a przy podziale „łupów" po wojnie nie dostały one żadnego mandatu. Z powodu nadmiaru ludności Włochy poprostu się na swym ubogim półwyspie duszą, a ta sytuacja bez wyjścia jest jeszcze utrudniona powstrzymaniem emigracji zamorskiej. I Abisynja? Ta nie przez wieki, ale przez tysiące swoją niepodległość potrafiła obronić i wcale nie myśli się jej wyrzec, żeby Włochom za teren ekspansji kolonjalnej służyć. Raz już im zadała ona, za Wielkiego Menelika, klęskę (pod Adua); ostro się również po wojnie stawiała Anglikom, dla których posiadanie abisyńskich jezior jest ze względu na Sudan i Egipt konieczne. Otóż, gdyby nie nowe prawo międzynarodowe, które w Lidze Narodów ma swój wyraz, to problem abisyński okazałby się łatwiejszym do „uregulowania". Byłaby to kwestja siły ubranej oczywiście w humanitarne formy. Włochy postąpiłyby tak, jak przed 150 laty Austrja, Prusy i Rosja wobec Polski, a jeśli o kolonje chodzi, to tak, jak wobec ras kolorowych Anglja i Francja się zachowały. Na żadne skrupuły się nie oglądając Mussolini wytoczyłby Abisynji wojnę, a podbiwszy ten kraj, stworzyłby kolonjalne imperjum. Podbiwszy? To właśnie pytanie. Dubius est, jak wiadomo, belli eventus, mając jednak olbrzymią i liczebnie i technicznie przewagę, zapewne dałyby sobie Włochy i z tem bohaterskiem plemieniem radę, gdyby mogły swoją uwagę wyłącznie na Afrykę skupić, pieniędzy na prowadzenie długiej a bardzo kosztownej kampanji dostać i mieć... wolne ręce. Cóż kiedy tutaj Liga Narodów staje na przeszkodzie! Zresztą właśnie Rzym przed 12 laty, sekundując Paryżowi który sobie tego właśnie życzył, cesarstwo etjopskie wbrew opozycji Londynu do Ligi jako pełnoprawnego członka wprowadził, na instytucję niewolnictwa tam jeszcze istniejącą zamykając oczy, a teraz... Tempora mutantur! Zapewne, w Pakcie Ligi jest „une fissure", przez którą legalnie wojnę można przefiltrować", — mamy na myśli jej 15-ty paragraf — ale do tego potrzebna jest bardzo skomplikowana procedura i dopiero gdy Rada jednomyślnej decyzji nie poweźmie wolno członkom po trzech miesiącach od tej daty wypowiedzieć sobie wojnę. A nie zapominajmy również o tem, że Włochy wiąże jeszcze i Pakt Briand-Kellog.

I dlatego to właśnie ta nadzwyczajna sesja Rady tak była ciekawa i ważna, bo między Haile Halassie, królem królów, potomkiem biblijnej królowej Saby — tak głosi legenda, — a Duce, tym genjalnym twórcą dzisiejszych Włoch.

Delegacja włoska stawiła się na 31 lipca w Genewie i wzięła udział w batalji, której losy świat cały z zapartym tchem śledził. A była ona gorąca i obfitowała w dramatyczne momenty. Przez całe cztery i dni i cztery noce trwały te niesamowite zapasy, bo wiadomo, że biorący w nich udział dyplomaci: Laval, Eden i bar. Aloisi, Tekle Hawariate wraz swym nieodstępnym dorad. prawnym, prof. Jeze, kontrolowali bez przerwy. Jak w prawdziwej bitwie każdą piędź ziemi się zdobywa, tak samo w takich bezkrwawych zapasach każde zdanie, każde słowo, każdy przecinek musi być wywalczony. W ten sposób powstają... kompromisy!

I oto taką kompromisową rezolucję Rada Ligi powzięła na swem jedynem publicznem posiedzeniu, pod przewodnictwem p. Litwinowa, które zaledwie 30 minut trwało. Włochy przybywszy tutaj contre coeur postawiły na swojem w tem znaczeniu, że komisja arbitrażowa tylko do badania incydentu w Ual Ual ma się ograniczyć i że w konferencji trzech mocarstw, która ma się w Paryżu zebrać, Abisynja nie będzie uczestniczyć. Nie przyjęły też zobowiązania, żeby się od kroków wojennych aż do zwołania Rady powstrzymać. Całość konfliktu przez Radę będzie rozpatrzona. Ale i na tym punkcie robiąc ustępstwo, odniosły one mimo to dyplomatyczny sukces, gdyż zamiast jednej rezolucji przedstawiono Radzie dwie do głosowania, z których pierwsza, tycząca się kontynuowania prac komisji arbitrażowej jednomyślnie została przyjęta, gdy przy głosowaniu nad drugą, odnoszącą się do kompetencji Rady zwołanej na 4-ty wrzesnia, bar. Aloisi od głosu się powstrzymał. Sapienti sat....

Z tego, co się powiedziało jasno wynika, że nadzwyczajna sesja Rady, która tak wielkie zainteresowanie w całym świecie wywołała i tyle nadziei wzbudziła, celu swego osiągnąć nie zdołała. Te dwie rezolucje, które po tak żmudnych rokowaniach powzięto nie są przecie żadnem rozwiązaniem spornej kwestji, ale jego zwykłem odłożeniem, co nic dobrego na przyszłość nie wróży i do pesymizmu upoważnia. — Nie uprzedzajmy jednak faktów, a najlepiej zakończmy słowami Ojca św., który w Swej przemowie do Św. Kollegium wyraził życzenie, żeby nic się nie stało, co byłoby przeciwne „prawdzie, sprawiedliwości i miłości bliźniego".

KS. WACŁAW TWORKOWSKI.

Pod koniec dyktatury w Meksyku.

Nowy Jork, w sierpniu.

Wśród wielu niepomyślnych dla katolicyzmu wydarzeń towarzyszących wzrostowi kultu siły, a zarazem upadkowi swobód obywatelskich, wieści z Meksyku usprawiedliwiają przynajmniej umiarkowany optymizm.

Plutarch Eljasz Calles, krwawy ciemięzca kraju Montezumy, pozbawiony został władzy, którą sprawował jako przywódca Stronnictwa Narodowo-Rewolucyjnego. — Piastując teki ministerjalne, nieraz drugorzędne Calles mianował prezydentów i gubernatorów poszczególnych stanów oraz innych dygnitarzy, których wybór konstytucja pozostawiała woli ludu. W ten sposób Calles przeprowadził wybór mało znanego generała Cardenasa, stuprocentowego Indjanina na Prezydenta, spodziewając się, że nowy prezydent będzie powolnem narzędziem w ręku kamaryli generałów i pułkowników. Chytry czerwonoskóry jednak zawiódł swego patrona, bo spostrzegł, że walka z religją pociąga za sobą wyłącznie ujemne skutki.

Przedewszystkiem — a mogłem to stwierdzić w czasie moich kilku podróży do Meksyku — prześladowania pogłębiały wiarę niekiedy płytką ludności tubylczej. Nadto orgie antyreligijne poszczególnych gubernatorów, powolnych sług Calles'a, powodowały odruch zagranicy szkodliwy dla dobrego imienia Meksyku.

Szczególnie w Stanach Zjednoczonych, poważnie zainteresowanych w rozwoju gospodarczym południowej republiki, wypowiedziała się opinja bardzo silnie, tak na łamach prasy jak i z trybuny Kongresu. Duchowieństwo nie pozostało w tyle, a biskupi dowiedli, iż są przywódcami Kościoła rzeczywiście walczącego.

Nie należy przytem zapominać, iż wielu Meksykan mieszka w Stanach Wuja Sama, które dawniej były dziedzictwem zamorskiem potomków Ferdynanda i Izabeli lub pochodnych łacińsko-amerykańskich republik. Wśród nich ruch katolicki zeskorkował się dookoła miasta San Antonio, w stanie Teksas, tymczasowej siedzibie wygnanego Episkopatu meksykańskiego.

Calles pozbawiony został nietylko władzy, ale i dochodów z domu gry Agua Caliente, którego był głównym udziałowcem. Prezydent Cardenas polecił bowiem zamknąć domy gry w stanie meksykańskim Dolnej Kalifornji (granica biegnie o jakieś 150 km. od Los Angeles, na południe od miasta San Diego).

Syn dotychczasowego dyktatora, Rudolf Calles, został pobity w wyborach stanu Nuevo Leon podobnie jak inni kandydaci upadłego reżimu. Władze jedynie z trudnością powstrzymać mogą dążenia do samosądu ze strony ludu pragnącego odwetu za szereg lat ucisku gospodarczego.

Zbliża się zatem chwila odrodzenia Meksyku, kraju niezwykle sympatycznego, po tencjalnie bogatego, o ludności mającej wspaniałe tradycje i przyrodzone zdolności.

Szereg lat jednak upłynie nim zabliźnią się rany zadane przez wojskową dyktaturę Callesa, który się nazywał dobrotliwym ojcem ojczyzny.

JAN DROHOJOWSKI.

Bojkot „I.K.C.".

W ślad za Związkiem Pracowników Bankowych poszedł Zjednoczony Związek Pracowników Ubezpieczeń Społecznych, który również zaleca bojkot „I. K. C." ze względu na wrogie stanowisko — jaki dziennik ten zajmuje w sprawach pracowniczych.

Komitet Wykonawczy Związku postanowił:

1. Zabronić Oddziałom Związku prenumerowania dziennika I. K. C., oraz udzielania mu wszelkich informacyj o życiu Związku.

2. wezwać wszystkich członków Związku do zaniechania prenumeraty i do nienabywania dziennika I. K. C., jak również nie umieszczania w nim żadnych ogłoszeń,

3. Wezwać członków Związku do szerzenia wśród rodzin, kolegów i znajomych bojkotu I. K. C.,

4. zwrócić się za pośrednictwem „Unji" do wszystkich Związków pracowniczych z wezwaniem do ogłoszenia i przeprowadzenia bojkotu,

5 wezwać Komitet Wykonawczy Unji ZZPU, o stworzenie dla skoordynowania akcji Komitetu Bojkotowego I. K. C.

Na ziemiach Rzeczposp.

Autobus stoczył się do rowu.

Kursujący na linji Łomża — Grajewo autobus PKP. uległ katastrofie pomiedzy Stawiskami a Szczuczynem. W chwili, gdy autobus **wjechał** na mostek, szofer, chcąc wyminąć znajdującego się tam źrebaka, **uderzył w** barjerę, skutkiem czego autobus **spadł z wysokości 4 mtr. do rowu,** przewracając się kołami do góry. Konduktor **autobusu** J. Derlacz **został zabity,** szofer zaś — **Młotowski — ciężko ranny.** Wśród 8-miu pasażerów 2 odniosło ciężkie rany, a **5-ciu** lżejsze rany. Rannych przewieziono do szpitala w Szczuczynie.

ORGANIZOWANIE POMOCY DLA POGORZELCÓW SZCZERCOWA. Wojewoda łódzki przybył do Szczercowa, aby na miejscu zapoznać się dokładnie z rozmiarami spustoszeń, **wywołanych wielkim pożarem z dnia 9 b. m.** Na miejscu powołany został komitet obywatelski, który otrzymał od wojewody **tysiąc złotych** na pierwsze najpilniejsze wydatki dla najbardziej poszkodowanych. Jeden z architektów **Łaskich** otrzymał polecenie zajęcia się **rozplanowaniem nowego osiedla** na miejsce spalonego Szczercowa.

HUCULI ZAJĘLI PIERWSZE MIEJSCE.

W sobotę wieczorem odbyła się ostatnia wieczornica regjonalna o **charakterze konkursowym,** w której wzięły udział wszystkie regjony, a to: **podhalański, śląski, żywiecki, nowosądecki, bojkowsko-łemkowski i huculski.** Mimo deszczu przybyło kilka tysięcy osób, które entuzjastycznie przyjmowały poszczególne grupy i nie oglądając się na pogodę przyglądały się widowisku do końca godz. 24 w nocy. — W wyniku konkursu pierwsze miejsce z 46 punktami uzyskała **grupa huculska.**

PIORUN ZABIŁ DWÓCH GOSPODARZY. W sobotę wieczorem przeszła nad Tarnowem i okolicą **długotrwała gwałtowna burza z piorunami** i dużym opadem atmosferycznym, wyrządzając znaczne szkody. W czasie burzy w Dąbrówce Tuchowskiej k. Tarnowa piorun uderzył w drzewo, pod które schronili się gospodarze. Piorun **zabił dwóch** z nich. Nadto piorun zabił w tejże miejscowości 3 pary koni.

—oOo—

W kilku zdaniach.

— Wychowawca kolonji „Osiedle“, obozującej nad Wisłą pod Żeraniem, zebrał 26 chłopców i udał się do kąpieli w Wiśle. Miejsce było jednak za głębokie, i **chłopcy zaczęli tonąć.** Dzięki natychmiastowej pomocy wyratowano 25-ciu, jeden chłopiec zaś utonął.

— Na szosie wilanowskiej wydarzyła się **katastrofa samochodowa,** której ofiarą padło 5 osób.

— W Warszawie organizuje się **Polski Związek Liliputów, który ma liczyć 400 członków.**

— W Stanisławowie **aresztowano cadyka Horna** z Piasków pod Lublinem, który planując ucieczkę do Palestyny, pobrał od kupców warszawskich towarów na weksle na 14.000 zł. — Jak widać plan oszusta się nie udał.

— Z związku z wielkiemi uroczystościami, jakie odbywać się będą na Jasnej Górze w dniach 14. 15 i 16 bm. jako w rocznicę „Cudu nad Wisłą“, przybyli na Jasną Górę księża biskupi: Kubicki, sufr. sandom. i ks. Niemira, sufr. z Pińska. Spodziewany jest liczny zjazd duchowieństwa i pielgrzymek z całej Polski.

Z całego świata.

Ojciec św. ostrzega.

Sekretarz stanu **Kardynał Pacelli** wystosował w imieniu Papieża do arcyb. w Ołomuńcu **mgr. Precama** list, w którym wyraża radość Stolicy Apostolskiej z ostatniego **Kongresu katolickiego w Pradze.** Papież oświadcza w tym liście, iż jest to jedna z największych jego radości **pośród niegodziwości i zła,** pod ciężarem których ugina się obecnie ludzkość. Papież uważa, iż głównem złem są **uroszczenia niektórych szefów państw, iż mogą oni wystarczyć sami sobie bez pomocy chrześcijanizmu.** Ostrzega On przed tem złem narody, **które wyrzekają się chrześcijanizmu i same na siebie ściągają zasłużoną karę.**

Nowy wynalazek śmierci.

„Sunday Dispatch“ donosi z Londynu, że w najbliższym czasie ma być zmieniony karabin, **którego używa armja brytyjska.** Nowy typ **karabinu,** wynalazku angielskiego będzie lżejszy i może oddać **50 strzałów na minutę.** Nowy karabin został wybrany spośród pięciu nowych typów, z których dwa są wynalazkiem zagranicznym. Zmiana karabinów kosztować ma **3 miljony funtów.**

Meksyk ma mniej o jednego ciemiężcę.

Przywódca „Czerwonych koszul“ Garrido Cannabal, senator z Cruz i b. gubernator stanu Tabasco odleciał wraz z rodziną samolotem do Portorico, gdzie **zamierza osiedlić się dobrowolnie.** Usunięcie się Cannabala wywołane zostało wzrastającą stale przeciwko niemu **opozycją.** O stanowisko gubernatora po Cannabalu ubiega się **17** kandydatów o najróżnorodniejszych odcieniach politycznych.

Imponująca uroczystość w Jaszczurówce

PRZYJAZD P. PREZYDENTA R. P.

W sobotę przybył do **Zakopanego** P. Prezydent R. P. I. Mościcki. W niedzielę rano Prezydent R. P. **wziął udział** w uroczystościach „Tygodnia Gór“. Przy bramie powitalnej przy Starym Kościółku powitał P. Prezydenta zarząd miejski i uzdrowiska wraz z radą miejską, oraz liczne delegacje tutejszych organizacyj i stowarzyszeń.

W JASZCZURÓWCE.

Już od bardzo wczesnych godzin porannych w kierunku Jaszczurówki, gdzie miały się odbyć główne uroczystości „Tygodnia Gór“ zdążały tysiączne tłumy publiczności, **grupy** regjonalne, oddziałów wojska i t. p. Deszczowa pogoda nie wpłynęła całkowicie na przebieg uroczystości, **które miały imponujący wygląd.** Już około godz. 8 rano wszystkie trybuny i miejsca stojące zostały szczelnie wypełnione publicznością. Na placu przed kaplicą ustawiły się delegacje grup regjonalnych, wśród których szczególniejszą uwagę zwracała grupa mieszczek i mieszczan z Żywca, ubranych **w malownicze średniowieczne stroje.**

Punktualnie o godz. 9.20 przybył na miejsce uroczystości P. Prezydent i udał się przed ołtarz, by wysłuchać celebrowanej przez ks. dziekana Humpolę Mszy Św. Po Mszy Św. wygłosił kazanie o znaczeniu „Tygodnia Gór“ ks. dziekan Humpola, a następnie na ten sam temat przemówił gen. Galica. Po nabożeństwie odbyła się defilada malowniczych grup regjonalnych **od Olzy po Czeremosz** poprzedzona kompanją honorową z orkiestrą na czele.

Po przejściu długiego korowodu grup regjonalnych, wzbudzających podziw i entuzjazm zebranych tłumów, przeszedł przed P. Prezydentem poraz pierwszy urządzany t. zw. „**Redyk**“, czyli spęd kilku tysięcy owiec z hal. Po skończonej defiladzie P. Prezydent przyjmował dary od ludu góralskiego. Bezpośrednio po uroczystościach odbył się w Jaszczurówce dla członków komitetu i zaproszonych gości „Oscypek pod wirchami“, czyli drugie śniadanie.

„Rufst du, mein Vaterland“...

(PODNIOSŁY OBCHÓD ZJEDNOCZENIA SZWAJCARJI).

Zürich w sierpniu.

Znany i przysłowiowy patrjotyzm szwajcarski uwidocznił się pięknie w obchodzonem przed paru dniami uroczystem święcie 1-go sierpnia. Jest to pamiątka zjednoczenia pierwszych trzech kantonów: Schwyz, Uri i Unterwalden w roku 1291, kiedy to przedstawiciele tych kantonów przysięgli na łące Rütli miłość braterską, zgodę i wpólną pracę dla ojczyzny. Znany szeroko ten szczegół dzięki poetycznemu zobrazowaniu, go w potężnym dramacie Fryderyka Schillera: „Wilhelm Tell“, jest pierwowzorem prawdziwego patrjotyzmu.

Świat kłóci się i morduje, pożogi wojen płoną tak często w Europie, a mała Helvetia nietylko zachowuje neutralność i pokój, ale daje schronienie uciekinierom, pracuje nad podniesieniem dobrobytu i przestrzega zasad tolerancji. I gdy w okolicznych krajach upadają trony i monarchje, gdy potężne dyktatury podnoszą wysoko dumne głowy, mała Szwajcarja kontynuuje dalej swój wypróbowany i skromny system demokratyczny. Nie można powiedzieć, by przewroty krajów sąsiednich nie pozostały tu bez wpływu. Ale nawet walka partyjna jest otrzymana w ramach spokoju, bez jadu i zawiści. W tej chwili najwiecej ruchu przejawia „faszystowska“ partja „Front“: złożona przeważnie z młodzieży i odróżniająca się chorągwiami o długich ramionach krzyża, sięgających brzegów czerwonego pola. Partja ta, zarażona ruchem faszystowskim a równocześnie hitlerowskim, — protestuje przeciw obecnemu rządowi, który nazywa przestarzałym i bezczynnym, żąda ulg od podatków, umożliwienia pracy bezrobotnej młodzieży. Rośnie w siłę, co wykazują raz po raz wyniki głosowań powszechnych, w których jak np. w sprawie ubiegłej „Kriseninitiative“, rząd zwyciężył jedynie 54 proc. głosów.

Partja „Die Front“ urządziła też w dniu 1 sierpnia pochód z pochodniami, który wyglądał malowniczo. Na tle czerni bezksiężycowej dusznej nocy, na tle ciemnych ram drzew i jasno reflektorami naświetlonych budynków. — płonący Fackelzug, ciągnący z muzyką i śpiewem zaimponował widzom. Rzuciwszy następnie wszystkie pochodnie na wielki stos, zaśpiewali uczestnicy chóralnie hymn narodowy: „Rufst du mein Vaterland“.

Właściwy narodowy obchód zjednoczenia rozpoczął się o godzinie 3 popołudniu. Od rana bogato przystrojone chorągwiami transparentami, herbami i girlandami miasto, wyglądało odświętnie w ciepłem słońcu sierpniowem. Barwnie w stroje ludowe przybrane Szwajcareczki sprzedawały masowo haftowane znaczki na dochód bezrobotnej młodzieży, w południe zaś wszystkie biura i sklepy zwolniły swoich pracowników, by każdy mógł wziąć udział w obchodzie narodowym.

Punkt trzecia, nad zgromadzoną przed teatrem na wielkim placu publicznością i przygotowanemi trybunami zawarczała sztafeta aeroplanowa z Dübendorf: trzy grupy po 5 statków powietrznych, z czego środkowa ustawiła się w krzyż. Zaraz potem rozległo się uroczyste bicie dzwonów zuryskich, trwające kwadrans. Wnet rozległy się dźwięki trąbek i kawalerja szwajcarska na pięknych rasowych koniach nadciągnęła jako czoło pochodu. Za nią piechota, szkoła podoficerska i zastępy skautów, wszystko z muzyką chorągwiami, kwiatami. Tłumy witały entuzjastycznie przedstawicieli armji, którą każdy Szwajcar fanatycznie kocha a jako obywatel pokojowo nastrojonego kraju specjalnie jest z niej dumny.

Przed olbrzymim krzyżem szwajcarskim na czerwonem tle zgromadziły się tak wojska jak słuchacze. Nastąpiły cztery przemówienia: w jęz. niemieckim (prof. Frick), francuskim (Dr. Castan), włoskim (Elvezio Bruni) oraz retoromańskim (z Graubünden). Mówiono pięknie, wyraźnie, podniośle. Wysuwano hasła niepodżegania i partyjnictwa, ale zgody, pokoju, pracy, religijności. Byłam do głębi wzruszona rzucanemi z trybuny hasłami, które entuzjastycznie brawami i okrzykami przyjmowali słuchacze. Wzywano do zarzucenia egoizmu, wygody, gonitwy za wpływami z zewnątrz, do uwagi, na złych sąsiadów, do wspomagania bezrobotnej młodzieży, do dobroci, wiary, zaparcia się siebie. Zaiste piękne świadectwo wystawia sobie naród w ten sposób układający swój program narodowo-polityczny!

Odśpiewano następnie oba hymny szwajcarskie (psalm „Triffst du in Morgenrot daher“ oraz „Rufst du mein Vaterland“). Gdy patrzyłam na te tłumy, które z odkrytemi głowami, wpatrzone w swoją ukochaną chorągiew z białym krzyżem, śpiewały „zgodnie pod pogodnem niebem, nad szafirowem jeziorem, wśród bicia dzwonów i furkotu aeroplanowych śmig, — powiedziałam sobie: „ten kraj nie da się wziąć w niewolę, ten kraik przetrwa wszystko“. Wielki ich patrjotyzm czuje się i widzi na każdym kroku. Jest on niekłamany, wielki, zdolny do poświęceń i ofiar. I jakiekolwiek są tu partje wszystkie mają dobro państwa na względzie; nie o prestiż nie o zwycięstwo partyjne im chodzi, ale o tę małą, tolerancyjną ojczyznę, gdzie pod mądremi i demokratycznemi rządami żyje równie dobrze i spokojnie Włoch jak Niemiec czy Francuz, katolik czy protestant, uczony, robotnik czy inżynier. Swoboda, zgoda i tolerancja są najpotężniejszemi atutami tego kraiku, złożonego z 22 kantonów.

Przedefilowało raz jeszcze szare, miłe wojsko wspaniałe zastępy skautów, poczem tłumy rozeszły się do domów. Wieczór zaś o 9-tej zapowiedziano dalszy ciąg uroczystości.

Najpierw pod pogodne ciemne niebo wyleciały też same jasno oświetlone sztafety samolotów. Wszystkie dzwony Szwajcarji uderzyły zgodnym chórem. Było coś niezwykle wzruszającego w tej pieśni dzwonów, bijących po największych miastach, uzdrowiskach i najbiedniejszych wioseczkach. Brzmiał w nich przedewszystkiem dumny, wielki triumf. Nowe tłumy wyległy na jezioro i nad jezioro. Pięć największych statków zuryskich: „Stadt Zürich“, „Stadt Rapperswil“, „Helvetia“ „Uto“ i „Etzel“, przybrane w girlandy elektrycznych lampek i zieleni chorągwie i herby, wyruszyło kolejno już o 7.20 na jezioro i teraz wracały wolno majestatycznie, świecąc z oddali jak olbrzymie rozgwiazdy, rozbrzmiewając muzyką i okrzykami. Za nimi jak drobne dzieci ciągnęły motorówki, łódki, kajaki, tratwy nabite światłami, wszystko z lampionami, śpiewem radością. Ciemne jezioro przybrało od świetlnej łuny odcień różowy. W mieście urządzono wspaniałą iluminację. Nadbrzeżne budowle oblały się krwawo-czerwonym blaskiem bengalskiego światła, dalsze, zwłaszcza kościoły naświetlono biało. Restauracje i kawiarnie przybrały żarówki w lampiony ze szwajcarskim krzyżem, dzieci ciągnęły o tej późnej porze z latarkami i chorągiewkami jak małe ludki leśne, nikt nie spał, nikt nie siedział w domu. Czarny tłum radosny przelewał się w śród tej czarownej nocy, wśród muzyki i śpiewów.

W pensjonacie zjawili się przy stole jak jeden mąż, wszyscy z odznakami na piersiach. Na białym obrusie wykwitł sprowadzony przezemnie czerwony krzak begonji z białemi szarfami. Na deser podano ciastka pociągnięte czerwonym lukrem z białym krzyżem pośrodku. Nastrój był poważny i niezwykle podniosły. — Do późna w noc strzelały pod ciemne niebo syczące rakiety a na wszystkich szczytach w całym kraju płonęły olbrzymie ognie, „Freie Nacht“ jedyna w roku noc dozwolona do zabaw bez ograniczenia, przeciągnęła się do rana, zakończona tańcami. Można sobie wyobrazić co za ruch był po restauracjach i kawiarniach, co za ilości piwa, wina, lemonjady; kawy wypiły te świętujące rzesze!

Wracaliśmy o północy całem towarzystwem pensjonatowem, każda z pań z czerwoną różą, a wszyscy wzruszeni. Aeroplany jak wielkie świętojańskie robaczki krążyły niestrudzenie nad miastem i jeziorem, czerwone łzy rakiet padały wolno w wodę, rażąc nasze oczy, które również łzawiły.

Ten dzień święta Helvecji pozostanie mi nazawsze w pamięci. Rzadko bowiem przeżywa się taki zespołowy entuzjazm i najprawdziwszy patrjotyczny poryw w otoczeniu przyrody, muzyki, świateł i pieśni. Szwajcarja pokazała tak jasno, czem jest i do czego dąży.

MARJA SANDOZ.

—oOo—

Ruch wydawniczy

„TĘCZA“, ilustrowany miesięcznik w numerze sierpniowym przynosi kilkanaście artykułów i opowiadań. M. in. K. L. Koniński w artykule „Nie warta skórka wyprawy“ pisze o sprawie ortografji, W. Newida pisze o „Hańbie XX wieku“, mianowicie o handlu żywym towarem, artykuł dr. inż. Tad. Perkitnego pt. „Ostatnie cesarstwo na czarnym lądzie“ dotyczy Abisynji. Pozatem wiele notatek w „przeglądach“, kronika miesięczna i dział rozrywkowy. Zeszyt zawiera wiele ilustracyj, m. in. ilustracje całostronicowe. wykonane techniką wklęsłodrukową. — Administracja: Al. Marcinkowskiego 22. — W Krakowie przedpłatę przyjmuje Księgarnia Krakowska, św. Krzyża 13.

„PRĄD“ — lipiec-sierpień 1935. miesięcznik Zw. Polskiej Inteligencji Katolickiej. Lublin — Uniwersytet. Zawiera rozprawy: ks. Wawryn — Ku przebudowie ustroju w Polsce; S. E. Nahlik — Rola katolicyzmu w stosunkach międzynarodowych; Jakób Maritain: O nową cywilizacje chrześcijańska; K. Turowski — Przebudowa społeczno-gospodarcza Stanów Zjedn. Am. Półn. Pozatem numer zawiera ocenę książek, wiadomości z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz kronikę Z. P. I. K.

„ORIENS“ — lipiec-sierpień 1935, Kraków. Zawiera następujące artykuły: Ks. Urban — Pytania bez odpowiedzi; ks. Łaski — Jezuici a obrządek wschodni; Z. Licharewa-Eyzarcha — Leonidas Fiodorow; Unja w Bułgarji; ks. Waczyński — Prawosławie w ZSRR; Apostazje galicyjskie; Janów Poleski; Po tamtej stronie; O kościół w Wyszogródku; Nowe publikacje; Wiadomości i notatki.

Starsi harcerze polscy na zlocie w Szwecji.

(Od korespondenta „Głosu Narodu“).

Na małej wysepce archipelagu Stockholmskiego, noszącej miano Ingarö, zaroiło się od mundurów harcerskich. Rozbili namioty uczestnicy 11-go Światowego Zlotu Starszych Harcerzy, czyli tak zwanych w języku międzynarodowym **„Rowersów“**.

Dwadzieścia sześć narodów, pomieszczonych w jednym obozie dawało świadectwo idei braterstwa skautowego, będącej jedną z wytycznych w programie wychowania harcerskiego. Jedność wewnętrzna nie szła jednak w parze z jednością zewnętrzną, o czem świadczyły różne mundury, różne zwyczaje i różne systemy obozowania. Np. Anglicy wraz z całym prawie światem z wyjątkiem Ameryki i części Europy z Polską na czele nie korzystają z wygodnych urządzeń obozowych, śpią na ziemi, gotują na prymitywnych kuchenkach, Amerykanie zaś lubują się w komforcie fabrycznym, to znaczy wożą ze sobą stoły, łóżka składane, wykonane nie samodzielnie. Ostatnia grupa, w której znajdują się Polacy, to — straż przednia skautowego obozownictwa. Doskonałe urządzenia obozowe wykonane pomysłowo i samodzielnie przez harcerzy to główna jej cecha.

Polska reprezentacja Starszego Harcerstwa na zlot szwedzki, licząca 168 ludzi pod komendą harcmistrza **T. Piskorskiego** potwierdziła w całej pełni przodujące stanowisko Polskiego Harcerstwa w tej dziedzinie. Szczególnie wybijały się na pierwszy plan obozy drużyn grupy krakowsko-lubelskiej pod komendą hm. Dr. Szczygła i śląsko-zagłębiowskiej, pod komendą hm. Korka.

Poza tym pokazem obozownictwa w ostatnich dniach zlotu odbyła się Światowa Konferencja Starszego Harcerstwa, w której delegacja polska brała niezmiernie żywy udział. Starsze harcerstwo polskie, stosunkowo młode organizacyjnie, wykazało się na forum międzynarodowem bardzo pokaźnym dorobkiem programowym. Oparcie na **pierwiastkach polskich i religijnych** nadaje starszemu harcerstwu typ ruchu społecznego, odbiegającego cokolwiek od pierwowzoru angielskiego.

Główny a zarazem ostatni dzień zlotu został rozpoczęty Mszami św., odprawionemi **przez kapłanów trzech narodowości: polskiej, austrjackiej i francuskiej**, poczem zlot został otwarty. Ingarö zostało zalane tłumami zwiedzających a brzegi małej wysepki roiły się od wszelakiego rodzaju motorówek i żaglówek. Rozpoczęło się zapoznawanie publiczności z geografją całego świata. Propaganda wszystkich państw działała bardzo sprawnie. Piękne broszury o Polsce cieszyły się wielkiem powodzeniem, a duża mapa Polski budziła ogólne zainteresowanie. Popołudniu obóz krakowsko-lubelski stał się centralą polskości na zlocie; i tak chór tegoż obozu pod kierunkiem phm. **księdza Dubiela** odśpiewał do radja Stockholmskiego szereg pieśni ludowych, o godz. 18 odbył się również w krakowskim obozie reprezentacyjny podwieczorek, w którym uczestniczyli delegaci 26 państw z komendantem zlotu księciem Gustawem Adolfem, wnukiem królewskim, na czele.

W tymże dniu Polacy wystąpili na głównej arenie z pokazem wykonanym przez **100 ludzi pod kierunkiem dha Skrzypczaka** p. t. „Zabicie smoka przez Kraka“. Pokaz wywołał ogólny entuzjazm wśród zebranej w liczbie około **20.000 publiczności**. Wieczorem na głównem ognisku w obecności naczelnego skauta świata gen. Baden-Powella, lorda of Gillwel, chór krakowsko-lubelski **odśpiewał szereg pieśni ludowych**.

W ten sposób zakończyła się pierwsza część wyprawy polskiej na 11-y światowy zlot Starszych Harcerzy w Szwecji. Druga część w programie miała dwudniowy pobyt w Stockholmie oraz jednodniowa wycieczkę do Danji celem zwiedzenia Kopenhagi. W czasie pobytu w Stockholmie na stadjonie sportowym w obecności około **30.000 publiczności** odbyło się oficjalne zakończenie zlotu przez gen. Baden-Powella.

Krótki ten pobyt harcerstwa polskiego w Szwecji stanowił doskonały czynnik propagandy naszego państwa w kraju, który aczkolwiek jest blisko położony, mało jest poinformowany o Polsce i jej mieszkańcach.

Starsi harcerze polscy wrócili 10 sierpnia do Polski.

INŻ. D. GOŁOGÓRSKI.

Radjo.

MALECHOWSKIE PIEŚNI WESELNE. — Chór mieszany mieszkańców podlwowskiej wsi Malechowa zaznajomi radjosłuchaczy z pieśniami obrzędowemi polskiej ludności Małopolski Wschodniej. W środę dnia 14 bm. o godz. 18.15 usłyszymy szereg malechowskich pieśni weselnych, wiązanych konferensjerką Zb. Lipczyńskiego.

„STAŃMY BLISKO ULA“. Dnia 14 bm. o godz. 18.30 Warszawa nadaje dla dzieci pogadankę p. t. „Stańmy blisko ula“. Stańmy więc blisko ula, przyjrzyjmy się pszczołom, tym pracowitym, obdarzonym niezwykłą inteligencją, owadom; posłuchajmy, co o ich życiu i zwyczajach opowie prof. St. Sumiński, który twierdzi, że warto poświęcić temu kwadrans w ciągu najpiękniejszego nawet dnia sierpniowego.

PRZYSTAŃ BEZDOMNYCH. Zapewnienie potrzebującym dachu nad głową jest jednym z kardynalnych postulatów opieki społecznej. Z klęską bezdomności walczą we wszystkich krajach, organizując przytułki i domy noclegowe dla mężczyzn i kobiet. Redaktorka St. Górzyńska, która zwiedziła szereg domów noclegowych dla kobiet w Londynie, omówi ten temat w reportażu pt. „Przystań bezdomnych“ 14 bm. o godz. 16.

—oOo—

Środa, dnia 14-go sierpnia 1935.

Kraków. (293,5 m). Godz. 6,30 Transm. z Warszawy; 8,20 Program na dzień bieżący; 8,25 Wskazówki praktyczne; 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12,03 Transmisja z Warszawy i Wilna; 13 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15,15 Transmisja z Warszawy; 15,30 Płyty; 16 Transmisja z Warszawy; 18 Wesoły skecz pt.: Pani wraca z letniska; 18.15 Transmisja ze Lwowa; g. 18,30: Skrzynka dla dzieci; 18,40 Wiadomości bieżące; 18.45 Płyty; 19.05 Program na dzień następny; g. 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Transmisja z Warszawy; 20 Skrzynka techniczna; 20.10 Transmisje ze Lwowa, Warszawy i Poznania; 22 Transmisja z Warszawy; 22.06 Wiadomości sportowe; 22.10: Transmisja z Warszawy; 23.05 Płyty.

Lwów. (377,4 m). Godz. 18.15 Cała Polska śpiewa — koncert chóru ludowego ze Lwowa; 18.30: Opowiadanie dla dzieci; 18.40 Silva rerum i życie artystyczne; 20.10 Na radjowej plaży — audycja muzyczna.

Warszawa. (1339.8 m). Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka: 6.50 Płyty; W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo-turystyczna; 8.20 Program na dzień bieżący; 8.25 Wskazówki praktyczne; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Dziennik południowy; 12.15 Koncert dla naszych letnisk i uzdrowisk; 13 Chwilka dla kobiet. 13.05 Płyty; 15.15: Przegląd giełdowy; 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.30 Muzyka z płyt; 16 Przystań bezdomnych — reportaż; 16.15 Koncert solistów; 16.50 Codzienny odcinek prozy; 17 Koncert orkiestry P. R.; 18 Wesoły skecz z Krakowa; 18.15 Cała Polska śpiewa, koncert ze Lwowa. 18.30 Opowiadanie przyrodnicze dla dzieci; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Stare walce (płyty); 19.05 Program na dzień następny; 19.15 Koncert reklamowy; 19.30 Recital śpiewaczy; 19.50 Chleb — reportaż z cyklu: Jak więś żywi miasto; 20 Pogadanka rybacka; 20.10 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21 Koncert Chopinowski; 21.30 Świat się śmieje; 21.40 Recital śpiewaczy z Poznania; 22 Wiadomości sportowe; 22.10 Koncert orkiestry P. R.; 23 Wiadomości meteorologiczne;

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.15 Giełda zbożowo-towarowa. 18.30 Pogadanka pt. Ogrodnik śląski; 20 Pogadanka pt. Gospodyni śląska.

Czy „akcent lwowski“ jest śmieszny?

Otrzymaliśmy następujące uwagi w sprawie lwowskiego sposobu wymawiania. — **Uw. Red. „Gł. Nar.“**

Wpływ i urok osobisty p. Nowakowskiego (w związku z jego feljetonem „Syrwioju“), wpływ i urok nadto słowa drukowanego mogłyby ośmieszyć lwowianom — i Polsce — gwarę „lwowską“. Z poważnych względów uważałbym to za ujemne. Sprawa ta ma drugie oblicze, całkiem nie błahe.

Przedewszystkiem akcent „lwowski“ nie jest lwowskim, tylko łyczakowskim; potwierdzą pp. Szczepko i Tońko. Lwów a nawet piśmienny Łyczaków, mówi polszczyzną tej samej jakości i miary, co Kraków, a lepszą pewnie, niż Łódź, lub Warszawa (bo od takich... paskudstw językowych, objawów patologicznych, jak warsz. „remont“, Lwów broni się... zdrowiem swej właśnie gwary. Kraków już choruje).

Łyczaków dla Lwowa jest tem, czem dla Krakowa Zwierzyniec. A gwara zwierzyniecka nietylko nie ustępuje łyczakowskiej, ale raczej ją powinien p. Nowakowski ośmieszyć, silniej nawet, niż łyczakowską.

Przeprowadźmy małą dyskusję!

Akcent łyczakowski polega na naprzód **przeciąganiu przedostatniej zgłoski** nietylko ostatniego słowa, ale i kilku słów w zdaniu wybitniejszych, — i na ich podwyższonym w skali tonie. Co do tego, to „akcent“ zwierzyniecko-krakowski polega na przeciąganiu i podwyższeniu tonu ostatniej, wzgl. ostatnich zgłosek. — Czy będziemy zwalczać i ośmieszać to przeciąganie? Przecie to objaw „regjonalny“! A tępienie „swojszczyzn“, właściwości miejscowych, nie leży chyba w niczyim programie. (Acha! może w zamysłach niektórych Pp. z komisji ortograficznej, którzy sądzą, że ideałem mowy jest jej standaryzowanie, upraszczanie, zubożanie. Żeby jednak ortografje nie wiem jak zmechanizowali, to pewien procent obywateli będzie zawsze pisał w rodzaju: „cha Łupa“, „mie Szkanie“, — i na to nikt i nic nie poradzi!) Otóż — sądzę — zostawmy ten „akcent“ poszczególnym ziemiom dla uroku rozmaitości. Tylko zaznaczam, iż „akcent“ łyczakowski jest jednak zgodniejszy z ogólno-polskim, rdzennie polskim, bo ten naciska na przedostatniej, a nie na ostatniej, jak Zwierzyniec, co niewiadomo skąd się wzięło. Ale powiedźmy sobie, że ten ostatni ma urok większej oryginalności. I cieszmy się nim taksamo, jak np. jakimś pomysłem oryginalnym w ubiorze ludowym.

Sposób „lwowski“ polega powtóre na **szczególnem wymawianiu dźwięków „e“ i „o“**. Otóż co do krakowian, to wielu z nich wymawia te dźwięki z niemiecka. — Krakowianie tego nie słyszą wcale, ale ja słyszę wyraźnie; nawet wśród inteligencji, a szeroko na przedmieściach, zwłaszcza kiedy andrus mówi szyderczo. Czyż to nie zasługuje... nietylko na ośmieszenie, ale przecie i potępienie?! W porównaniu z wymową szczerze polską, a może nawet przesadnie polską, a bądźcobądź słowiańską we Lwowie. Niestety dźwięki te uległy już dawniej niedbalstwu wymowy; mianowicie „ó“ wymawia ogół jak „u“*). Tymczasem zachowała się jeszcze u ludu (a i u inteligencji — ale myśmy nieco ogłuchli na jej słyszenie) różnica dla usz wsłuchanych wyraźna, między niemi. Otóż lwowianie wymawiają tak, jakby często otwarte „o“ było pochylonem, głębokiem. Znamienne jest np. słowo choroba. Oni mówią: „chóroba“, — ale nie churoba“! (Zaznaczam, że to zupełnie nie jest dowolne, które „o“ wymówić jako „u“ a które nie; to są sprawy pradawnej **skłonności** niektórych szczególnych „o“! To jest zabytkowe i dla etymologji nieobojętne. Całkiem poważna sprawa lingwistyczna!).

Podobnie jest z niby lwowskiem „e“. Ten dźwięk mamy podwójny: otwarty i nachylony. Miasta na zachodzie kraju wyzbyły się poniekąd dźwięku nachylonego. Niesłusznie, bo 1) jest to zubożanie dźwiękowe mowy, 2) „e“ nachylone jest tak istotnem dla języka naszego, że szeregu zjawisk etymologicznych nie można bez niego wytłumaczyć. Wieś całego kraju i prawie cały środek i wschód zatrzymały je w mowie; także dużo inteligencji na zachodzie. Wymawiamy je podobnie do „i“ lub „y“: — ale nie taksamo! Mniejwięcej wszyscy mówimy „mni(ei)j“ i „więc(ey)j“; mniejwięcej z bardzo otwartem „e“ brzmi pretensjonalnie. Otóż wschód a z nim i Łyczaków zachował i większą ilość tych „e“ nachylonych i może przesadną wymowę. Objaw regjonalny — daleko lepszy, niż podkrakowskie „e“ wymawiane z niemiecka. Mowa ma też swoje choroby i zarazy, nawet dziedziczne.

A wreszcie po trzecie: — **akcentowanie 1 szej i 2-ej osoby czasu przeszłego** (pisałem, robiłem, wybiłeś) **na zgłosce pozornie trzeciej od końca!!** To się p. Nowakowskiemu wydało najśmiejszniejsze. Ale tenże sam p. N. mówi bez zająknienia i bez wyśmiewania siebie samego: robiliśmy, jedliście, — nacisk na trzeciej od końca, — a nie „robiliśmy“, „jedliście“! I to jest właściwe i słuszne. Ale gdzież konsekwencja, panie N.? A nadto jest to językowo też bardzo ciekawa rzecz. Tam na wschodzie nie **zrósł** się poprostu imiesłów „pisał“, „robił“ ze słowem posiłkowem „jestem“ (skróconem w

*) „O“ ma skłonność do dwugłosu „uo“ (wiejskie „(u)ojciec“, „(u)opuść“ itp.) z 3 stopniami, w których zwykłe „o“ ma przewagę dźwięku „o“ nad „u“: — „ó“ tzw. nachylone kreskowane ma ich równowagę — a „o“ łyczakowskie ma przewagę dźwięku „u“ nad „o“ przyczem jednak to przecie jeszcze nie jest „u“. Głębokie „ó“ nie jest równodźwięczne z głuchem „u“

Co słychać w Krakowie.

SIERPIEŃ.

Wtorek 13: Hipolita i Kasjanna męczenników. Wschód słońca 4.28, zachód 19.02. Długość dnia 14 godzin i 34 min.

Środa 14: W i g. Euzebjusza bisk., Marcela b. m. Wschód słońca 4.30, zachód 19. Długość dnia 14 godzin i 30 min.

—000—

PIĘĆ WYPADKÓW TYFUSU BRZUSZNEGO. W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu miejskiego zgłoszono w ub. tygodniu następujące choroby zakaźne: błonica (dyfterja) 4, płonica (szkarlatyna) 12, dur brzuszny 5, krztusiec 5, róża 2, odra 2, ospa wietrzna 1.

600 HUCUŁÓW W KRAKOWIE. W poniedziałek rano pociągiem z Zakopanego przybyło do Krakowa 600 Hucułów, Łemków i górali z Karpat środkowych, którzy brali udział w „Tygodniu Gór“. Wszyscy oni przybrani w barwne stroje ludowe, z orkiestrami w których składzie nie brakło również kobziarzy, przemaszerowali ulicami miasta, kierując się ku koszarom gen. Bema, gdzie ich rozlokowano. Górale po zwiedzeniu naszego miasta udadzą się w strony rodzinne.

OLBRZYMI RUCH NA KOLEJACH. Od niedzieli wieczora dał się zauważyć na dworcu kolejowym w Krakowie wielki ruch podróżnych, spowodowany powrotem uczestników „Tygodnia Gór“. Wszystkie pociągi z Zakopanego, w tej liczbie szereg nadzwyczajnych, wypełnione były do ostatniego miejsca. Ogółem do poniedziałku południa przejechało przez Kraków z Zakopanego ponad 10 tysięcy osób.

HARCERZE ŻYDOWSCY W KRAKOWIE. W poniedziałek bawiło w Krakowie około 1000 harcerzy żydowskich. Udali się oni w ciągu dnia do krypty św. Leonarda i na Sowiniec. Przeglądu harcerzy dokonał bawiący w Krakowie Wł. Żabotyński.

OKRADLI SKLEP Z FARB I GOTÓWKI. Hauser Lazar, lat 34, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 27, zgłosił organom PP., że w niedzielę, 11 bm. około godz. 10, nieznani sprawcy dostali się w niewiadomy sposób do jego sklepu, mieszczącego się przy ul. Szerokiej 1, skąd skradli około 400 zł. w gotówce oraz farby różne i pendzle łącznej wart. 1.050 zł.

ATAK DRGAWEK NA ULICY. W niedzielę o godz. 9.20. zawezwano Pogotowie ratunkowe do Tad. Czarnika, lat 22, stolarza, zam. przy ul. Kazimierza Wielkiego 51, który idąc chodnikiem ul. Kaz. Wielkiego dostał ataku drgawek i upadając twarzą na chodnik, doznał rozcięcia brody. Pogotowie rat. przewiozło Czarnika do szpitala św. Łazarza.

—:000:—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Rewolucja śmiechu“. (Shirley Temple).
WANDA: „Szczęście na ulicy“ i „Pościg za cieniem“.
APOLLO: „Biała parada“.
SZTUKA: „Bez nazwiska“.
UCIECHA: „365 żon króla Pausola“.
SŁONKO: „Król areny“. — „Arjana“.
ADRIA: „Wiedeńskie noce“.
PROMIEŃ: „Teraz i zawsze“. — „Porwanie“.
BAGATELA: „Wybuchowa blondynka“. — Na scenie rewja: „Frontem do morza“.

„em“) i akcentuje się ten imiesłów tak, jakby nie był zrośnięty, przyczem to „em“ zostaje bez akcentu i nie wpływa na akcent zrostu. Tak jak w **całym** kraju w liczbie mnogiej. Zachód zapomniał o tem w liczbie pojedynczej, — pamięta w mnogiej. Gruba niekonsekwencja. Mowie wprawdzie wolno mieć niekonsekwencje, mogą one nawet dawać urok, ale z konsekwencji opartej o genezę nie można robić zarzutu. Ostatecznie, kto ma słuszność? Lwów! Lwów! To nawet nie jest tylko wyższość regjonalna. To jest zabytek. Tak szacowny, albo jeszcze szacowniejszy, niż żubry, rezerwaty itp. To sprawa bardzo poważna.

Na szczęście p. N. przyznaje się, że to poza jego wolą poryw „andrusowski“; — a jabym powiedział, że to literacka parodja dzielnicowego dziecińśtwa.

Nie śmieje się Lwów z istotnych śmiesznostek gwary podkrakowskiej, — nie śmiej my się i my z całkiem poważnych, prastarych, kochanych zabytków mowy przechowanych „na Łyczakowie“! A ty Lwowie, Łyczakowie mów jak mówisz! I czcij nadal czyste zdrowe źródło: mowę praojców. A nie ufaj różnym reformatorom ortografji, bo oni, jak fabrykanci kapeluszy w Ameryce realizują hasło: „standard! 4 typy i koniec! głowy się mają przystosować do kapeluszy, a nie odwrotnie!“ Nasza cudna mowa do ich 4 typów ortografji! a nie ortografja do mowy! **Lwowianin.**

P. Prezydent Rzplitej w Krakowie.

W poniedziałek około godz. 11 przybył do Krakowa samochodem z Zakopanego **P. Prezydent Rzplitej prof. Mościcki,** w towarzystwie świty. Pobyt P. Prezydenta w Krakowie ma charakter **nieoficjalny,** skutkiem czego powitanie Zwierzchnika Państwa odbyło się w ramach skromniejszych, niż przewiduje to ceremonjał. Samochody ze świtą P. Prezydenta zajechały wprost na dziedziniec wawelski, gdzie oczekiwali dostojnych Gości **p. wojew. Raczkiewicz, prez. m. dr. Kaplicki,** dowódca O. K. **Narbut Łuczyński, starosta mgr. Pałosz i inni.** Przybyła również kompanja honorowa 20 pp. ze sztandarem i orkiestrą. — Po krótkim odpoczynku w apartamentach zamkowych P. Prezydent udał się do **krypty** św. **Leonarda.** W godzinach popołudniowych P. Prezydent udał się **na Sowiniec,** gdzie zapoznał się z postępami prac przy sypaniu kopca. Po powrocie do Krakowa P. Prezydent Mościcki złożył szereg prywatnych wizyt. We wtorek rano przewidziany jest wyjazd P. Prezydenta **do Rożnowa i Mościc,** przyczem wieczorem dostojny Gość powróci do Krakowa, skąd we środę odjedzie **do Wisły.**

—:000:—

Najnowsza lokomotywa Francuska.



Co parę tygodni niemal ukazują się nowe typy coraz doskonalszych i szczelniej opancerzonych lokomotyw. Trzeba przyznać, że te nowe modele odznaczają się bardzo estetyczną linją. Na zdjęciu — nowy model francuskiej lokomotywy, o linjach opływowych, która prowadzić będzie pociąg Paryż — Deauville (221 km. w 1 godzinie 59 minut).

Napad żydowskiego tłumu na konduktora tramwajowego

Żydzi czują się od pewnego czasu w Krakowie jak u siebie w domu. Wydaje się im, że fakt użyczenia im gościny na obcej dla nich w gruncie rzeczy, ziemi, upoważnia do gospodarzenia się jak przysłowiowa „szara gęś“. Wychodząc z tego założenia, żydowska ulica na Kazimierzu i Stradomiu pozwala sobie coraz częściej na prowokacyjne wybryki, które pociągnąć mogą dla ich autorów smutne konsekwencje. Właśnie w niedzielę zaszedł na ul. Krakowskiej wypadek, który dosadnie ilustruje stan rzeczy. W jednym z tramwajów linji nr. 1 jechał **kilkunastoletni żydek.** Gdy **konduktor M. zażądał** od niego zapłaty, ten **chciał uiścić opłatę za bilet ulgowy, twierdząc, że niema jeszcze 10 lat. Konduktor. nie dał się wprowadzić w błąd,** i widząc, że pasażer **liczy conajmniej lat 15, ponownie zażądał opłaty za cały bilet.** Wówczas pasażer korzystając z tego, że tramwaj zatrzymał się na przystanku, zbiegł. **Konduktor puścił się za nim w pogoń i przytrzymał go.** W czasie doprowadzania „pasażera na gapę“ do komisarjatu policji ten zaczął się **szamotać i krzyczeć wywołując wielkie zbiegowisko,** złożone z żydowskiej ludności tej **dzielnicy. Zebrany tłum z miejsca zajął wobec konduktora groźną postawę, a następnie napadł na niego i odbił prowadzonego wyrostka. Napastnicy poturbowali przytem konduktora, następnie wydarli mu torbę skórzaną, i rozsypali znajdujące się w niej pieniądze, skutkiem czego naraził go na stratę 27 zł.**

W sprawie tego niesłychanego napadu rozpoczęły śledztwo władze policyjne. **Jeden z napastników,** biorących udział w zajściu, **został przez konduktora M. rozpoznany. Jest to znany kupiec W. z placu Wolnica.** Epilog tej niesłychanej prowokacji żydowskiej ulicy znajdzie miejsce w Sądzie.

Generał OO. Kapucynów w Krakowie.

Onegdaj przybył do Krakowa Generał OO. Kapucynów, **Wirgiljusz a Vastagna,** w towarzystwie **O. Czesława,** prowincjała OO. Kapucynów, witany na stacji przez przedstawicieli klasztoru, tudzież reprezentantów III Zakonu. — Właściwe powitanie odbyło się w odświętnie przybranym kościele OO. Kapucynów. Do przybyłych Tercjarzy i Tercjarek oraz wiernych zwrócił się **O. Generał** ze słowami powitania, zaczynając staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Samo przemówienie wygłoszone po łacinie, tłumaczył **O. Czesław,** prowincjał OO. Kapucynów. Po udzieleniu błogosławieństwa podziękował O. Generał przybyłym za przybycie słowami: „Bóg zapłać“.

W ub. niedzielę odprawił **O. Generał** uroczystą Mszę św., w czasie której udzielił Komunji św. licznym członkom z III Zakonu. Po nabożeństwie zaś wygłosił po łacinie przemówienie, tłumaczone przez O. Czesława prowincjała, przedstawiając swą misję powierzoną mu przez Ojca św. Udając się do Polski prosił o instrukcję, a Ojciec św. polecił mu wyrazić Polakom swoje specjalne pozdrowienie jako dla narodu, który zna i miłuje. Pozdrowienie to franciszkańskie — sam Ojciec św. jest tercjarzem franciszkańskim — brzmi „Pokój i dobro“. Wypowiedział je O. Generał po polsku, — pozatem Ojciec św. zwraca się z przestrogą, aby Polska nadal pozostała wierna Kościołowi, jak była dotychczas — „Polonia semper fidelis“. — Ojciec święty raduje się spowodu tej wierności Polski, ale przestrzega przed wilkami w odzieniu owczem, którzy wysilają się także w Polsce nad oderwaniem wiernych od św. wiary katolickiej. Z kolei O. Generał udzielił specjalnego błogosławieństwa papieskiego, przeznaczonego dla Polski.

Cały dzień trwała wizytacja pasterska O. Generała w klasztorze.

Tajemniczy zgon docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wczoraj zmarł w Krakowie znany geolog **docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Wiktor Kuźniar.** Śmierć znanego uczonego przedstawia się bardzo tajemniczo. Przed 10 dniami śp. **doc. Kuźniar** uległ **jakiemuś niewyjaśnionemu wypadkowi, w którym doznał załamania jednej** z kości czaszki. Przewieziony do szpitala śp. doc. Kuźniar zmarł po kilku dniach. Zmarły był znanym w świecie naukowym geologiem. Pozatem odgrywał on pewną rolę w życiu społecznem miasta. Swego czasu śp. doc. Kuźniar piastował stanowisko radnego miejskiego z ramienia P. P. S.

—:000:—

NEKROLOGJA.

ŚP. S. HYACYNTA ROTHE. W klasztorze PP. Norbertanek na Zwierzyńcu umarła 11 bm. Siostra Hyacynta Rothe, Podprzeorysza Konwentu, była prefekta szkoły powszechnej, przeżywszy lat 52. Pogrzeb odbędzie się we wtorek rano.

Sport

1100 zawodników z 29 państw na mistrzostwach akademickich.

W sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie akademickich mistrzostw świata w Budapeszcie. Do tych zawodów zgłosiło się 1100 zawodników z 29 państw całego świata. Igrzyska rozpoczęły się ćwiczeniami gimnastycznemi na przyrządach. Zwycięstwo odniosły Węgry nad Niemcami. Polacy w tej konkurencji udziału nie brali. W koszykówce panów Polska przegrała z Łotwą 18:40 (10:16). W drugim meczu Węgry pokonały Francję 36:31 (19:17). W zawodach wioślarskich Polak Keppel startował w jedynkach, zajmując trzecie miejsce w czasie 7:44 sek. Pozatem odbyło się szereg konkurencyj wioślarskich i pływackich. Między innemi Węgrzy pokonali Niemców w piłce wodnej 7:0!

Wspaniałe sukcesy Kucharskiego i Sznajdra w Amsterdamie.

W Amsterdamie odbyły się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem dwóch polskich zawodników: **Kucharskiego i Sznajdra.** Obaj nasi zawodnicy **uzyskali** wspaniałe sukcesy. Kucharski **startował na** 800 mtr., zajmując bezapelacyjnie **1-sze miejsce** w czasie 1:53,7. **Drugie** miejsce zajął Niemiec Lang w czasie 1:54,1. Amerykanin Venzke został zepchnięty na trzecie miejsce — 1:54,5. Drugi Polak Sznajder startował w skoku o tyczce, bijąc rekord Polski fantastycznym wynikiem **4,10 mtr. Jest to pierwszy Polak, który przekroczył w tyczce granicę 4-metrową.** Mimo wspaniałego wyniku Sznajder znalazł się **na drugiem miejscu** za Amerykaninem Seftonem, który osiągnął 4,20 mtr.

KOMPROMITUJĄCA KLĘSKA WARTY Z UJPESTI. Niedzielny mecz piłkarski pomiędzy Wartą a mistrzem Węgier Ujpesti zakończył się kompromitującą **klęską Poznańczyków** 9:1 (5:1). Warta wystąpiła z kilku rezerwowymi.

NOWA KONTUZJA WILIMOWSKIEGO NA MECZU POGOŃ—RUCH. W czasie meczu Pogoń—Ruch, który wygrała Pogoń 4:1, Wilimowskiemu odnowiła się dawna kontuzja, tak, że prawdopodobnie nie będzie mógł więcej grać w bieżącym sezonie.

JĘDRZEJOWSKA została wyeliminowana na turnieju w Hamburgu przez Niemkę Cilly Aussem 6:7 i 6:4.

WIEDEŃSKI HAKOAH zwyciężył robotniczą reprezentację Warszawy 5:0 (1:0), oraz Ł. K. S. w Łodzi 2:0 (1:0).

KISZKURNO — MISTRZEM BERLINA. W zawodach strzeleckich do rzutków o mistrzostwo Berlina zdobył znany polski zawodnik Józef Kiszkurno.

W kilku zdaniach...

— W wykonaniu wyroku śmierci rozstrzelano **przemysłowca Vittorio Longo, który zabił na drodze żebraka i spalił go wraz samochodem.** Mord popełniony został celem uzyskania premji asekuracyjnej w wysokości 600 tys. lirów za ubezpieczony samochód.

— W sobotę **przybył do Gdańska szef sztabu szturmówek, narodowo-socjalistycznych** Luetze.

— W sobotę wydarzyła się **katastrofa autobusowa** w okolicy Wisły. **Wskutek pęknięcia** przedniego koła **wywrócił się autobus** firmy Molina z Cieszyna, **przyczem** 5 osób zostało rannych, w tem jedna ciężko.

— W Leningradzie skazano na **śmierć** za popełnione nadużycia dyrektora **kooperatywy** Katzenelsona, oraz dozorcę **fabryki. Katzenelson w ciągu 4 lat zdefraudował 4 miljony rubli.** 11 współoskarżonych skazano na kary więzienia od 5 do 10 lat.

— W Toruniu, w oczach żony, **utonął plut. podch. Iglewski.** Mimo natychmiastowej pomocy, nie udało się tonącego uratować.

Życie gospodarcze.

Francja w walce z kryzysem.

Jak już donosiliśmy rząd francuski przystąpił do wydania całego szeregu dekretów regulujących na nowych podstawach różne dziedziny życia gospodarczego kraju. Ogólnym celem tych zarządzeń jest podjęcie energicznej walki z przesileniem gospodarczem, którego skutki Francja odczuwa coraz dotkliwiej, i które m. i. dało radykalnym ugrupowaniom okazję do rozwinięcia wywrotowej agitacji w sferach robotniczych.

Jest rzeczą niewątpliwie interesująca pytanie — jak Francja walczy z kryzysem? Przegląd wydanych przez rząd p. Lavala zarządzeń daje najlepszą pod tym względem odpowiedź.

Jeżeli idzie o pierwszą grupę, t. j. o dekrety finansowe, to składa się na nie 7 dekretów, wśród których na szczególną uwagę zasługują dekrety w sprawie **zniesienia 10 proc. kary za niepłacenie podatków w przewidzianym terminie, zniesienie taryfy kosztów i dochodzeń w sprawach fiskalnych i zniżenia legalnej stopy procentowej.**

W drugiej grupie, obejmującej 11 dekretów, mających na celu ochronę oszczędności, zasługują na uwagę przedewszystkiem dekrety dotyczące rozciągnięcia na kierowników i administratorów towarzystw akcyjnych postanowień, stosowanych przy upadłościach i bankructwach oraz **ustalenia karnej odpowiedzialności administratorów,** stworzenia przywilejów dla akcjonarjuszy przy powiększaniu kapitału zakładowego, zmian postanowień kodeksu handlowego w sprawie upadłości i bankructwa, powiększenia kar za oszustwa i nadużycie zaufania oraz ustanowienia kontroli nad towarzystwami ubezpieczeń od wypadków samochodowych i t. d.

W trzeciej grupie, która obejmuje 9 dekretów, mających na celu **walkę z bezrobociem i ochronę pracowników,** na pierwszy plan wybijają się dekrety, dotyczące przyśpieszenia **realizacji wielkiego programu robót publicznych** oraz dwa dekrety w sprawie robót publicznych, w ramach departamentów i gmin. Inne dekrety dotyczące systemu kas pomocy dla górników, zapewnienia przywilejów wypłacania części zarobków w razie upadłości przedsiębiorstw lub ich likwidacji sądowej, kontroli i reglamentacji rzemieślników cudzoziemskich oraz polepszenia pomocy dla bezrobotnych rzemieślników.

Czwarta grupa obejmuje wreszcie **dekrety natury sądowej,** które mają na celu uproszczenie postępowania karnego, uproszczenie procedury w sprawie rewizji czynszów handlowych, zmniejszenie o 10 proc. długów dzierżawnych wiejskich i procentów hipotecznych, zmniejszenie o 10 proc. opłat i dochodów ekspertów, administratorów sądowych, likwidatorów towarzystw, syndyków upadłości i sekwestratorów, zmniejszenie do 3 mies. okresu trwania ekspertyzy, walkę z lichwą, reformy ustawy o wywłaszczeniu i rozszerzenie stosowania dekretu w sprawie uruchomienia zaległości clearingowych.

Przez dekrety, wydane **w dniu 17 lipca r. b.** rząd przywrócił równowagę budżetową. Przez **nową serję dekretów** rząd pragnie ułatwić wzmocnienie się działalności gospodarczej w kraju, co jest istotnym celem tej akcji. Obecne dekrety uzupełniają również zarządzenia powzięte w celu uzyskania obniżki cen i wyrównania rozdziału ciężarów wewnątrz kraju. Największe wysiłki rząd zwrócił w kierunku

zwalczania bezrobocia,

co czyni w dwojaki sposób: Przez **zmniejszenie czasu wykonania programu robót publicznych** i przystosowania tego planu do obecnych warunków, tak, aby mógł on natychmiast ruszyć z miejsca w różnych punktach kraju. Dzięki przystąpieniu do budowy dróg wiaduktów i t. d. na co przeznaczona jest suma 1 miljarda franków, można będzie natychmiast zatrudnić niewykwalifikowanych bezrobotnych.

Rząd postanowił przeznaczyć znaczną część sum osiągniętych z dokonanych przez gminy i departamenty oszczędności **na zabezpieczenie pożyczek, które samorządy będą mogły zaciągać na wykonanie robót publicznych,** posiadających znaczenie regionalne lub lokalne. Pozatem rząd uchwalił cały szereg dekretów, mających na celu zwalczanie bezrobocia i ochronę pracowników przez utworzenie centralnego komitetu walki z bezrobociem, który zajmie się przedewszystkiem zawodowem przeszkoleniem bezrobotnych oraz przez **ograniczenie liczby i kontrolę rzemieślników cudzoziemskich,** przy **równoczesnej ochronie rzemieślników francuskich.** Istotnym warunkiem ożywienia się gospodarki w kraju jest jednak ochrona oszczędności i nadużycie zaufania. Inne dekrety przeprowadzają **reformę postępowania upadłościowego,** zapewniając lepszą ochronę interesów wierzycieli i powiększając w znacznej mierze odpowiedzialność osobistą administratorów towarzystw. Również działalność agentów i funkcjonowanie towarzystw kapitalizacyjnych ulegną surowej reglamentacji.

Rząd zajął się także

ożywieniem wymiany handlowej z zagranicą.

Poza różnemi ułatwieniami, przyznanemi eksporterom, rząd zniósł specjalnym dekretem pewną liczbę kontyngentów na import produktów przemysłowych, nie rozciągając tego postanowienia na produkty rolne. Wkrótce ukaże się również dekret w sprawie utworzenia kredytu kolonjalnego, co przyczyni się do wzmożenia stosunków handlowych między metropolją a kolonjami. Trzy ważne dekrety zmierzają do

uregulowania rynku mięsnego

i polepszenia położenia producentów przez kontynuowanie akcji w celu uzyskania obniżki cen detalicznych. Rolnicy będą również korzystać ze zniżki cen nawozów sztucznych o podstawie azotowej i fosforowej. Rząd postanowił wreszcie obniżyć o 10 proc. stopę umów dzierżawnych, stosując również tę samą obniżkę do zaległości z tytułu pożyczek hipotecznych zaciągniętych przez tych właścicieli, którzy są dotknięci tem zarządzeniem.

Analogiczne postanowienia odnoszą się do tych, którzy korzystają z ustawy o tanich mieszkaniach. W celu natomiast zupełniejszego pociągnięcia wszystkich kategoryj społecznych do udziału w ofiarach jakich zażądano od społeczeństwa, rząd ustanawia specjalną prowizoryczną

opłatę od zysków przedsiębiorstw,

którym przyznano dostawy publiczne na mocy przetargu. Pozatem **obniżone będą o 10 proc.** dochody eksporterów, administratorów sądowych, syndyków mas upadłościowych i likwidatorów sekwestru. Inne zarządzenia mają na celu uproszczenie pewnych formalności, których skomplikowany charakter utrudnia ożywienie działalności gospodarczej. Najważniejszem z nich jest przyspieszenie procedury rewizji czynszów handlowych. Pozatem została zniesiona kara 10 proc. za zaległości podatkowe oraz zmniejszono koszty postępowania sądowego w sprawach fiskalnych.

W końcu miesiąca rząd przystąpi do opracowania na podstawie wyników ankiet lepszej organizacji administracji i zlikwidowania bezużytecznych wydatków. Już obecnie nagłe niebezpieczeństwo finansowe krajowi nie grozi. Niebawem nastąpi odrodzenie się działalności gospodarczej, o ile dyscyplina narodu odpowie wysiłkom rządu, który będzie kontynuował swe dzieło, nie uchylając się od wypełnienia nałożonych nań obowiązków.

Zródła katastrof domów miejskich.

Polski Związek zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce nadsyła nam swe uwagi na temat przyczyn, tak licznych w ostatnich czasach katastrof domów miejskich. W uwagach tych **dopatruje się** Związek głównej przyczyny tych katastrof w ustawie o ochonie lokatorów. Poza tem jednak podaje szereg innych, interesujących szczegółów w tej sprawie.

Katastrofa z ulicy Freta w Warszawie i mrożący krew w żyłach dramat jego mieszkańców — zwrócił w jednej chwili uwagę najszerszych rzesz społeczeństwa na stan techniczny domów w Polce.

Ani społeczeństwo, ani kompetentne czynniki nie zadawały sobie trudu, aby w interesie nietylko bezpieczeństwa społecznego ale i interesu państwowego, zbadać źródła ruiny **domów miejskich w Polsce.** Dopiero straszna śmierć 7 osób pod gruzami domu przy ulicy Freta — radykalnie zmieniła sytuacje.

Uderzono na alarm. Przekonano się, że domy, które zagrażają bezpieczeństwu życia ludzkiego — liczy się nie na setki i tysiące, ale na dziesiątki tysięcy, że całe przedmieścia wielkich miast w Polsce (Warszawa, Łódź itd.) — posiadają domy poważnie zagrożone. Że w małych miastach niemal co drugi dom powinien być **gruntownie** wyremontowany — jeżeli nie ulec w ciągu najbliższych lat rozbiórce.

A gdzież tkwią przyczyny tego zniszczenia domów w Polsce, gdzież są **źródła** tej anomalji, które nasze miasta murowane zamieniły w miasta zrujnowane?

Otóż na to złożyło się szereg okoliczności. Pierwsze, które mają znaczenie w większych miastach Polski, to

przyczyny natury technicznej.

Idzie nam tutaj o wstrząsy, udzielające się domom przez **wzmożony ruch kołowy, zwłaszcza ciężkich pojazdów motorowych.** Takie wstrząsy odczuwają nietyko nieremontowane domy miejskie, ale nawet fundamenty **kościołów,** na co niejednokrotnie zwracano uwagę inspekcyj budowlanych.

Osłabienie fundamentów odbywa się ponadto jeszcze inną drogą. Mianowicie przez **rozkopywanie, często bardzo głęboko jezdni, chodników, podwórzy, dla celów wodociągowych, kanalizacyjnych itp.** Tak np. w Łodzi przy budowie kanałów, względnie przykanalików, **zarysowały się niektóre kamienice bardzo poważnie.** Taki dom jest już mimo przeprowadzonych napraw inwalidą i pierwsze większe wstrząsy mogą spowodować katastrofę.

Drugą przyczyną, znacznie poważniejszą jest dziwna i niczem nieuzasadniona dotychczasowa

polityka naszych władz inspekcyjno-budowlanych.

Całe nastawienie inspekcyj budowlanych było skierowane na **zewnętrzny wygląd domów.** Inspekcja nakazywały pod grozą wysokich kar (do 3.000 zł.), **aby domy „pięknie“ wyglądały.** Aby były otynkowane, aby były pomalowane klatki schodowe, drzwi, schody itd. **Nie zwracano natomiast, niemal żadnej uwagi na gnicie sufitów, ścian podłóg, dachów, stropów itd.** Szło więc inspekcji o piękny, estetyczny wygląd zewnętrzny — a o rzeczywistym remoncie któryby zabezpieczył dom przed ruiną, a jego mieszkańców przed groźba utraty życia — jakoś dziwnie lekko i niefrasobliwie zapominano.

To błędne nastawienie inspekcji budowlanej obliczane **na pozory, na efekt, na szyk i blichtr** — zemściło się w sposób okrutny. Nietyko zniszczyło domy miejskie, ale spowodowało dramat kilkunastu rodzin, które życiem swojem okupiło lekkomyślność pomysłów inspekcji budowlanych.

Niech inspekcja budowlana nauczona smutnem doświadczeniem — zerwie z dotychczasowemi szkodliwemi tendencjami. Niech nakazuje **remonty domów, które uratują je przed ruiną,** a nie dąży z uporem i pod przymusem do wykonywania zbędnych tynkowań, malowań i upiększeń, bo powoduje to **zaniedbanie w naprawach koniecznych choć niewidocznych.**

A wreszcie trzeci kompleks przyczyn ruiny domów w Polsce — to dziedzina ustawodawcza.

Od przeszło 20 lat licząc od wybuchu wojny — nie zdobyto się na żaden czyn twórczy, któryby zmierzał **do uregulowania sprawy mieszkaniowej pod kątem widzenia przyszłości,** a wszystkie jej sprawy załatwiano prowizorycznie tylko i wyłącznie dla potrzeb dnia dzisiejszego. Nigdy więc nie sięgnięto do środków zasadniczych mogących usunąć źródło zła a stale stosowano środki doraźne, jak opatrunki przejściowe, które zmniejszały bóle, ale choroby **głównej** nietylko nie usunęły, ale ją **pogłębiły** ze szkodą dla całego społeczeństwa... doprowadzając do ruiny domów miejskich i **rozgrywających** się dzisiaj tragedyj.

Do tej najważniejszej przyczyny naszych katastrof — dochodzi jeszcze jeden czynnik:

przeciążenie podatkowe domów miejskich.

Obciążenia podatkowe domów miejskich z tytułu podatków i opłat państwowych i samorządowych dochodzą **do 30 proc. rocznego komornego brutto.** Pociąga to za sobą zatrważający **wzrost zaległości podatkowych** i dalszą dewastację domów miejskich ze szkodą dla całego społeczeństwa. Wystarczy wspomnieć, że zaległości podatkowe z całej Polski na dzień 1 kwietnia 1934 roku **przekraczały sumę 140 miljonów złotych,** a po dzień dzisiejszy niewątpliwie wydatnie wzrosły.

W tych czynnikach tkwią główne przyczyny rozgrywających się dramatów. Nadszedł najwyższy już czas, ażeby **stanem nie** ruchomości miejskiej zajęć się **sumiennie, poważnie i objektywnie.** Jeżeli się tego nie dokona to proces rujnowania domów **miejskich** będzie postępował dalej i w rezultacie może spowodować wprost nieobliczalnie ujemne następstwa gospodarcze i społeczne.

T. Śm.

Dlaczego zdrożało mięso i tłuszcze?

W związku ze sprawą zwyżki cen mięsa i tłuszczów zamieszcza „Gazeta Handlowa“ następujące wyjaśnienia ze sfer fachowych na temat przyczyn tej zwyżki:

Kiedy w marcu br. Anglja zniosła wszelkie ograniczenia importowe na smalce, bekoniarnie i eksporterzy polscy ulokowali na tam tejszym rynku znaczne ilości smalcu, tem łatwiej, że jednocześnie poczęli się wycofywać eksporterzy, amerykańscy. Ponieważ jednak smalec eksportowany pochodził głównie z zapasów, eksport nie zaważył zupełnie na cenie wewnętrznej. Dopiero z chwilą wyczerpania się tych zapasów bekoniarnie, w międzyczasie związane umowami eksportowemi, poczęły czynić zakupy smalcu na rynku wewnętrznym, powodując zmniejszenie się podaży, czego następstwem znów była zwyżka cen smalcu. Ponieważ, w dalszym ciągu, bekoniarnie będą zmuszone nabywać smalec na rynku wewnętrznym, przeto cena jego utrzyma się tak długo dopóki zakupy te będą trwały. Trudno obecnie określić czas trwania owej zwyżki, przypuszczalnie jednak będzie ona ciągnąć się przez co najmniej 10—12 miesięcy.

To co wyżej powiedzieliśmy tyczy się wyłącznie zwyżki cen trzody. Niezależnie od tego nastąpiła zwyżka cen bydła (nieznaczna wprawdzie). Zwyżka ta posiada zgoła inne przyczyny. O ile zdołaliśmy się poinformować na zwyżkę wpływa powstanie syndykatu, który podwyższył ceny, z uwagi na nierentowność hodowli. Akcja ta jest prawdopodobnie popierana przez odnośne czynniki rządowe.

———oo———

Pożyczka Narodowa jako kaucja sądowa

Przy wnoszeniu skargi kasacyjnej do sądu najwyższego składa się kaucję, która ulega zwrotowi w razie uwzględnienia kasacji.

W związku z tem wynikła kwestja, czy kaucję można wpłacać w Pożyczce Narodowej.

Sąd najwyższy wyjaśnił, że wpłacanie kaucji w obligacjach Pożyczki Narodowej nie odpowiada przepisowi art. 507 kodeksu postepowania karnego, który przewiduje tego rodzaju wpłaty jedynie w walucie obiegowej.

Kraków staje się ośrodkiem światowych ruchów żydostwa.

W ub. niedzielę rozpoczęła w Krakowie obrady światowa konferencja żydowskiej federacji sjonistycznej „Mizrachi“. Jest rzeczą znamienną, że w Krakowie odbywają się coraz częściej światowe zjazdy żydostwa, jeżeli przypomnimy choćby niedawny kongres sjonistów - rewizjonistów. Okazuje się, iż Kraków staje się od pewnego czasu centrum światowych organizacyj żydowskich, które w tem mieście czują się widać szczególnie dobrze skoro obierają je za miejsce swych kongresów i zjazdów. Postępy zażydzenia Krakowa we wszystkich dziedzinach są już tak znaczne, że żydzi czują się tu i ówdzie, jak u siebie. Niemniej fakt ten winien być stanowczem ostrzeżeniem dla polskiej i katolickiej ludności grodu podwawelskiego.

Abisynja godzi się na odstąpienie Włochom części terytorjum

Paryż, 12. 8. (PAT.) Agencja Havasa ogłasza wywiad z negusem abisyńskim.

Na pytanie, czy Abisynja w celu uniknięcia konfliktu z Włochami zdecydowałaby się na **ustępstwa terytorjalne wzamian za pomoc finansową**, cesarz Haile Sellasie oświadczył co następuje:

Abisynja pragnie przedewszystkiem, aby jej niezależność **nie doznała szwanku**, ale pragnie również, aby **prestiż włoski nie został narażony na szwank**. Rząd abisyński chciałby uzyskać pożyczkę dla przyspieszenia rozwoju **cywilizacji kraju**. Jednym ze środków mogących się przyczynić do rozwoju ekonomicznego Abisynji jest również **uzyskanie portu**. — Gdyby te dwa dążenia zostały osiągnięte, Abisynja nie stawiałaby przeszkód **w odstąpieniu części Ogadenu**. Chodzi o zasadnicze porozumienie. Porozumienie na tej podstawie zawierałoby bowiem szereg szczegółów, nad których znaczeniem trzeba oczywiście przeprowadzić dyskusję.

Porządek obrad wrześniowej sesji Rady Ligi Nar.

Genewa. (PAT.) Sekretarjat generalny ogłosił prowizoryczny porządek dzienny 84-ej sesji Rady Ligi Narodów. Najważniejszy punkt tego porządku dziennego stanowi **zatarg włosko-abisyński**, który ma być rozważany dnia 4 września.

Rada Ligi na sesji nadchodzącej będzie musiała obrać nowego członka Stałego Trybunału Międzynarodowego w Hadze na miejsce zmarłego Adatci. Pozatem znajdują się na porządku dziennym zagadnienia konwencji międzynarodowej o statystyce handlu zagranicznego, a także sprawozdanie komitetu prawników o skargach katolików, żydów i socjalistów na Senat gdański.

———ooOoo———

Abisynja pokłada nadzieję w Lidze Narodów.

Londyn, 12. 8. (PAT.) Agencja Reutera w depeszy z Addis-Abeby podaje przemówienie cesarza Abisynji, który m. in. oświadczył: Niemożliwem jest przewidzieć wynik konferencji trzech mocarstw w Paryżu, na którą **nie zostaliśmy zaproszeni**. Zbliża się koniec okresu deszczów. Pomimo wysiłków w celu znalezienia pokojowego rozwiązania konfliktu, **Włochy w dalszym ciągu, bez przerwy wysyłają wojsko i materjał wojenny** do dwóch sąsiadujących z nami kolonij. Niebezpieczeństwo wojny staje się coraz **poważniejsze**, ale jeszcze **ciągle pokładamy nadzieję w Lidze Narodów. Pokładamy nadzieję** — mówił cesarz Abisynji **głównie w W. Brytanji i Francji**. Abisynja gotowa jest współpracować lojalnie ze wszystkiemi narodami, które ze względu na **różnice rasowe i religijne zechcą współpracować szczerze z Abisynją, lecz** Abisynja nigdy **nie zgodzi się** na nic takiego, co zagrażałoby jej niepodległości, zmniejszałoby jej suwerenność, lub narażało na szwank prestige cesarza, armji i narodu. Cesarz zaznaczył w konkluzji swego przemówienia, że w razie wybuchu wojny **Abisynja będzie broniła się do ostatniego tchnienia.**

Przemówienie to cesarz wygłosił przed audytorjum, składającem się z przedstawicieli **władz**, cywilnych, wojskowych i religijnych. **Miało ono być wygłoszone** po zwołaniu **rady koronnej**, złożonej z członków rządu i **doradców szwedzkiego, amerykańskiego i szwajcarskiego.**

Włochy ożywione dobrą wolą.

Paryż, 12. 8. (PAT.) Prasa omawia oświadczenia cesarza Abisynji, udzielone przedstawicielowi Havasa.

„Petit Parisien" uważa, iż konferencja przedstawicieli trzech mocarstw rozpocznie się w Paryżu w pomyślnej atmosferze. Włochy są, jak można przypuszczać, ożywione **dobrą wolą**.

„Echo de Paris" pisze: w Londynie przypuszczają, iż **trudności finansowe wpłyną na zagadnienie stanowiska Włoch**. Dziennik twierdzi, że kapitały szwajcarskiego towarzystwa, które otrzymało koncesję na budowę drogi z Addis-Abeba do Sudanu, są **pochodzenia brytyjskiego**.

Laval konferuje z pos. abisyńskim.

Paryż 12. 8. (PAT.) W czasie wczorajszej konferencji z posłem abisyńskim Tekle Hawariate premjer Laval udzielił przedstawicielowi Abisynji wyjaśnień na temat **bliskiej konferencji francusko-włoskiej**. Rozmowa jak twierdzi „Matin" pozwoliła również premjerowi francuskiemu zdać sobie sprawę **z rozmiarów ustępstw do jakich byłby skłonny rząd abisyński**. Pomimo bowiem osiągnięcia w Genewie pewnego porozumienia istnieje wiele punktów, co do których rząd abisyński zachowuje **nieprzejednane stanowisko**.

———oOo———

Z pobytu min. Becka w Finlandji.

Helsinki. (PAT.) W niedzielę min. Beck spędził popołudnie w Jacht Klubie Fińskim i Szwedzkim, uczestnicząc na zaproszenie prezesa Ramsay'a w starcie regat. Wieczorem min. Becka podejmowało „Towarzystwo zbliżenia fińsko-polskiego". W obszernej świetlicy stylowego domku zgromadzili się wybitni przedstawiciele fińskich sfer naukowych i artystycznych. Prócz min. Becka obecnych był szereg wybitnych osobistości z politycznego świata fińskiego.

Przyjęcie cechowała atmosfera **szczerej przyjaźni i niezwykłej serdeczności**. Odjeżdżającego min. Becka młodzież fińska żegnała pieśnia patrjotyczną i okrzykiem: „**Elakoon Puola**" (Niech żyje Polska).

Prasa zagraniczna o wizycie min. Becka.

Berlin. (PAT). Prasa niemiecka podaje obszerne sprawozdania z pobytu min. Becka w Helsingforsie, uwzględniające obszernie głosy prasy fińskiej, która **w niezwykle serdecznych słowach wita polskiego min. spraw zagranicznych**. Podkreśla się przy tej okazji fakt, iż prasa fińska zastrzega się zgóry przeciwko przypuszczeniom i pogłoskom, jakie mogłyby pojawić się w prasie zagranicznej w związku z wizytą min. Becka. Zdaniem kores pondenta tego rodzaju zastrzeżenie tłumaczyć należy tem, że po wizycie min. Becka w Berlinie prasa zagraniczna **rozpowszechniała najrozmaitsze pogłoski.**

Paryż. (PAT). Warszawski korespondent agencji Havas stwierdza, iż nie można zaprzeczyć wizycie min. Becka wielkiej **doniosłości** politycznej z uwagi na polski program **organizacji pokoju** w Europie wschodniej.

Kiedy odbędą się wybory w Anglji?

Warszawa, 12. 8. (Tel.). Z Londynu donoszą: Prasa angielska omawia **sprawę przyszłych wyborów do parlamentu**. Dotąd przeważał pogląd, że obecna Izba Gmin zostanie niebawem **rozwiązana**. Obecnie w kołach kierowniczych konserwatywnych twierdzą, że Baldwin po odbyciu szeregu narad politycznych postanowił odwołać się do wyborów dopiero **w roku przyszłym**. W tych warunkach najwcześniejszy termin mógłby być wyznaczony na styczeń 1936 r. Obecnie zachodzi konieczność uchwalenia na jesieni nowych przepisów **o zasiłkach dla bezrobotnych**. Termin listopadowy na wybory uważany jest za nieodpowiedni, gdyż mógłby wpłynąć ujemnie na ruch przedświąteczny, który przed Bożem Narodzeniem **przybiera w Anglji duże rozmiary**. Kadencja parlamentu kończy się **w październiku**. Przed wyborami mają nastąpić poważne przesunięcia w **kierownictwie partji konserwatywnej.**

Hitler popiera walkę z katolicyzmem.

Berlin, 12. 8. (PAT). W miejscowości Rosenheim (Dolna Bawarja) odbył się wczoraj uroczysty obchód 15-tej rocznicy założenia drugiego skolei oddziału partji narodowo - socjalistycznej. W uroczystości wziął udział kanclerz Hitler. Na wstępie bawarski minister spraw wewnętrznych Wagner, wygłosił krótkie przemówienie, w którem oświadczył, iż obecna walka skierowana jest przeciwko „politycznemu katolicyzmowi" oraz wpływom żydowskim, których jednak nie będzie się zwalczało **gwałtem fizycznym**.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił kanclerz **Hitler**. Przemówienie to, nacechowane bardzo silnemi akcentami, podkreślało poruszone w ostatnich mowach, wygłoszonych przez członków rządu i partji, zagadnienie ideowych walk wewnętrznych Rzeszy. Nawiązując do czasów z przed 10-ciu lat, oświadczył kanclerz, iż podczas walk przeciw narodowem socjalizmowi wówczas stał prawie cały naród, dziś — **90 procent** narodu niemieckiego jest za narodowym socjalizmem i tylko **garść „niewierzących" stoi na uboczu.**

„Trzecią Rzeszę stworzyliśmy w walce i w walce ją utrzymamy. Przeliczą się ci, **którzy są przeciwko nam**. Jeżeli pragną oni walki, będą ją mieli i mogą być zdrużgotani tak, by odeszła ich ochota do tego". Omówiwszy dalej dzieło, dokonane przez narodowy socjalizm w ostatnich czasach, zwrócił się kanclerz Hitler pod adresem tych, którzy sądzą, **iż wydzierżawili na wieczne czasy błogosławieństwo niebios**", pytając: Czy byłoby jednak możliwem, **byśmy mieli siłę bez błogosławieństwa?"**

Kanclerz wskazał następnie na wskrzeszone siły narodu niemieckiego, oświadczając **przytem**: „tak, jak my chcemy pokoju, winny go pragnąć wszystkie narody ktoby jednak chciał nas zniszczyć, znajdzie w nas nie pacyfistów, lecz mężów czynu. Świadomość tego przyczyni się najbardziej do utrzymania pokoju". Mówiąc o przyszłości kanclerz oświadczył, iż z całą pewnością może przepowiedzieć, iż w **ciągu lat 500 swastyka będzie sercem i symbolem narodu niemieckiego.**

Brednie hitlerowskiego sztabowca.

Berlin 12. 8. (PAT). Powracający z Gdańska szef sztabu oddziałów szturmowych **Lutze** przemawiał wczoraj w Królewcu, oświadczając m. innemi **o zagadnieniu „politycznego katolicyzmu"**, co następuje:

„Wypraszam sobie kategorycznie, **by ktoś myślał poza partją narodowo-socjalistyczną o polityce w Niemczech**. Niech przygotowują ludzi **do życia pozaświatowego**. My chcemy wychowywać naród po niemiecku dla świata. W polityce wewnętrznej **żądamy totalności**, a w dziedzinie polityki zagranicznej — **poszanowania dla honoru niemieckiego**. Po przemówieniu Lutzego członkowie oddziałów szturmowych składali ślubowanie na wierność kanclerzowi Hitlerowi.

Portugalia w obronie swych kolonij.

Paryż, (PAT.) Poselstwo portugalskie w Paryżu ogłasza komunikat, stwierdzający, że kolonje portugalskie **nie będą nigdy przedmiotem rokowań dyplomatycznych lub tranzakcyj finansowych**. Komunikat spowodowany został wiadomością dziennika „Echo de Paris", który doniósł, jakoby kolonja portugalska Angola miała być odstąpiona Włochom za wyrzeczenie **się akcji przeciwko Abisynji.**

Na odcinku wyborczym.

Z Warszawy donoszą, że przed paru dniami premjer Sławek przyjął pp. Malinowskiego i Róga na dłuższej konferencji. Niemal wszyscy z podpisanych otrzymają mandaty. Pp. **Malinowski i Nocznicki** będą powołani przez Pana Prezydenta do Senatu. P. **Róg** kandyduje w Ostrowi Mazowieckiej, **Stolarski** w pow. brzezińskim, **Smola** w pow. sandomierskim, **Bardziński** w pow. częstochowskim, **Langier** w pow. konińskim, **Nowak** w pow. warszawskim, **Wyrzykowski** w pow. łaskim, **Waleron** w pow. jędrzejewskim, **Tabor** w pow. opatowskim, **Tatarczuk** w lubelszczyźnie.

ŻYDZI PO ŻYDOWSKU.

Prasa żydowska podała do wiadomości, iż Centralny Komitet Organizacji Sjonistycznej w Polsce powziął uchwałę **wstrzymania się od wyborów**, motywując ją nową ordynacją wyborczą, która „uszczupla reprezentancję żydowską w parlamencie".

W związku z tą uchwałą należy nadmienić, że **jest ona tylko wyrazem** żydowskiego gestu na zewnątrz, faktycznie zaś żydzi bojące się „konsekwencji" — udział w wyborach wezmą.

———+———

Ksiądz wywieziony do obozu koncentracyjnego.

Katowice, 12. 8. (Telef.) Z niemieckiej części Górnego Śląska nadeszła wiadomość o aresztowaniu przez tajną policję hitlerowską **ks. proboszcza Woyskiego**. Tłem aresztowania było kazanie, które ks. Woyski skarcił wybryki **antykatolickie i antychrześcijańskie** pewnego odłamu młodzieży hitlerowskiej. Aresztowanego księdza wywieziono **do obozu koncentracyjnego**. Wiadomość o tem wywołała wśród wiernych na Śląsku **wstrząsające wrażenie**, gdyż aresztowany cieszył się **wielką popularnością.**

———oOo———

AUTOBUS WPADŁ NA MASZERUJĄCY ODDZIAŁ.

Praga, 12. 8. (PAT.) Wczoraj w okolicach Pragi autobus wpadł na oddział **maszerujących sokołów i legjonistów**, którzy brali udział w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej. **Cztery osoby zostały zabite** na miejscu, kilku jest rannych. Szofera aresztowano.

PRZEBIEG POGODY.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia jutrzejszego: W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła. Wieczorem w dzielnicach zachodnich skłonność do burz i przelotnych deszczów. Najpierw słabe, później umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

Zgon ś. p. pułk Głogowskiego.

Lwów, 12. 8. (PAT.) Zgon **pułk. Głogowskiego**, szefa gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P., który umarł w wieku lat 47, nastąpił dziś o godz. 7.20 rano. W nocy z soboty na niedzielę ś. p. płk. Głogowski **przyjął Sakramenta Św.**, potem rozpoczęła się agonja, która trwała półtorej doby. Zgon nastąpił wskutek **zakażenia krwi.**

Zmarły spędzał urlop w swym majątku rodzinnym Bojancu pod Żółkwią, gdzie **zachorował**. Przed 8 dniami sprowadzony został do Lwowa i umieszczony w sanatorjum „Salus", gdzie zmarł. Daty pogrzebu dotychczas nie ustalono.

Pogrzeb odbędzie się w dniu **14 sierpnia we Lwowie.**

Ś. p. Jan Głogowski urodził się w 1888 r. W roku 1907 ukończył szkołę realną we Lwowie a do r. 1911 odbywa studja w akademji rolniczej w Wiedniu i Neuenheim.

Od r. 1911 do 1918 służy w armji austrjackiej, zaś z odzyskaniem niepodległości zgłasza się do armji polskiej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12. 8. (Telef.). **Giełda dewizowa**: Belgja 89.25; Holandja 357.70; Kopenhaga 117.15; Londyn 26.24; Nowy Jork 5.28; Oslo 131.80; Paryż 34.99; Praga 21.95; Szwajcarja 173.07; Sztokholm 135.35; Włochy 43.40; Berlin 213.15. Obroty dewizami **małe**, tendencja niejednolita.

Dolary prywatnie 5.26; rubel złoty **4.71**; dolar złoty 9.05; marka niemiecka **177**; **funty** 26.25. Dla pożyczek państwowych **tendencja** słabsza, dla listów zastawnych **utrzymana**, dla akcyj mocna.

Po zamknięciu kroniki.

Student praw i 4-ro letnie dziecko ofiarami wypadku

W poniedziałek wieczorem wpadła pod rower w Borku Fałęckim 4-letnia **Eugenja Oliwa**, córka robotnika. Doznała ona **złamania podstawy czaszki**. Rowerzysta **Adam Hodur**, student praw U. J. **złamał obie ręce**. Obie ofiary wypadku odwiózł Lekarz Pogotowia do szpitala Ubezpieczalni Społ.

POWIESIŁ SIĘ KUPIEC. 60-letni **Szymon** Siódmak, w poniedziałek rano, **w domu przy** ul. Dietla 81. Powód rozpaczliwego kroku nieznany.

AGATA CHRISTIE 11

Niebezpieczny dom.

Tłumacz. z angielskiego Z. Skolimowskiej

———ooOoo———

— Nie sądzisz atoli...

— Że panna Nick należy do tej kategorji? Nie. Zresztą mogłeś sam stwierdzić, ile trudu kosztowało nas przekonanie jej o niebezpieczeństwie które niechybnie jej grozi. Ta mała, to dziecię nowych czasów. Niemniej jednak musimy brać pod uwagę zwierzenie pani Rice. Lecz dlaczego miałaby wymyślać te historje? Przypuściwszy zaś, żeby to była prawda, dla jakiego powodu opowiadałaby nam te rzeczy?

— Tak, masz słuszność, nie widzę tej przyczyny.

— Ciekawe, bardzo ciekawe rzeczy. Ciekawe szczegóły podniecają mnie, zawierają zawsze jakieś szczególne znaczenie i wskazują drogę jaką należy kroczyć.

— Jaką drogę? I gdzie ona wiedzie?

— Trafiłeś w sedno rzeczy, mój drogi. Gdzie wiedzie? Oto jest pytanie i nic się nie dowiemy dopóki nie wyjaśnimy wielu punktów. Ach, mój drogi Hostingsie. Rzecz łatwa szukać zbrodniarza po zbrodni spełnionej, łatwa przynajmniej dla kogoś z mojem uzdolnieniem, w takim razie bowiem morderca kładzie, — rzec można, — swój podpis pod spełnionym czynem. Ale w tym wypadku nie było jeszcze zbrodni, co więcej wcale jej nie chce[...]ty. Wykryć zamach przed jego wykonaniem to trudność nielada.

— Jaki pierwszy nasz cel. Bezpieczeństwo panny Nick. Bardzo ciężkie zadanie, mój drogi. Nie możemy czuwać nad nią noc i dzień, ani też postawić policjanta u jej drzwi. Mojem zdaniem najlepiej uniemożliwić złoczyńcy jego rolę, wymóc na pannie Nick, by się wciąż miała na baczności, wprowadzić do jej domu świadka dyskretnego a pełnego czujności. Trzeba inteligentnej osoby ażeby złączyła w sobie ten podwójny warunek.

Zmienionym głosem dodał:

— Lecz się obawiam, Hastingsie...

— Czego?

— Aby sam morderca nie był zanadto sprytny i przyznam ci się, że mi trochę nieswojo...

— Niepokoisz mię, Poirot.

— Jestem zaniepokojony tak samo jak ty. Słuchaj, mój kochany co wyczytałem przypadkiem w tygodniku z Sankt Loo: „Zauważyliśmy nazwiska panów Herkulesa Poirot i kapitana Hastingsa na liście turystów zamieszkałych w hotelu Majestic“. Przypuśćmy, że ktoś przeczyta tę wzmiankę... znał moje nazwisko... wszak każdy je zna...

— Wyjąwszy panny Nick, która go nie znała do niedawnych czasów — zażartowałem.

— To szalona głowa, taka się nie liczy. Wyczytawszy me nazwisko, złoczyńca się przeraża. Trzy razy godził na życie panny Buckley, zapytuje się więc: „Oto Herkules Poirot pojawia się w sąsiedztwie. Czyżby to był tylko zbieg okoliczności?“ Będzie raczej sądził, iż rzecz ma się przeciwnie. Co uczyni wówczas?

— Zaszyje się w jakiś kąt i postara się zatrzeć wszelki ślad za sobą, — poddałem.

— Tak, lecz jeśli ma odwagę, wymierzy swój cios nie pozostawiając mi czasu na zbadanie sprawy i panna Nick straci życie. Tak zwykł czynić opryszek tej miary.

— Dlaczego przypuszczasz, że ktoś inny oprócz panny Buckley przeczytał tę wzmiankę?

— Ona sama jej nie zauważyła, skoro me nazwisko, gdy jej się przedstawiłem, nie miało dla niej najmniejszego znaczenia. Zresztą powiedziała nam, że spojrzała tylko na godzinę przypływu, wspomniany zaś ustęp był na innej stronicy.

— Przypuszczasz więc, że ktoś z domu...

— Ktoś z domu, lub ktoś, co się wkradł do wnętrza a nie jest to rzecz trudna gdy okno otwarte. Zresztą znajomi panny Nick wchodzą i wychodzą jak im się podoba.

— Czy masz kogoś na myśli? Jakieś posądzenie?

— Bynajmniej, — zawołał Poirot, wznosząc ręce w górę. — Niełatwo odkryć cel jakikolwiek byłby. Czy chodzi o posiadłość? Otrzymałby ją kuzyn. Lecz czyżby mu zależało na takiej ruderze obciążonej nad miarę hipoteką? W jego oczach nie może nawet mieć uroku domu rodzinnego, skoro nie jest Buckleym. Trzeba będzie zobaczyć tego Karola Vyse, choć to próżny zachód. Potem jest pani Rice, przyjaciółka od serca z temi dziwnemi oczami i miną mdlejącej madonny.

— Takie twoje zdanie? — spytałem zaciekawiony.

— Trzebaby zbadać jej rolę w tej tajemniczej historji i powód dla którego nazwała swą przyjaciółkę kłamczynią. Czyżby się obawiała jakich zwierzeń Nick? Czy naprawdę zepsuł ktoś hamulec, w takim razie kto? Czy ona wie o tem? Jest także ten blondyn, rozkoszny Lazarus. Jaką rolę odgrywa ze swym wielkim majątkiem oraz pięknym autem? Czy jest wmieszany w tę sprawę? Zapominam jeszcze o kapitanie Challenger.

— Nie wspominajmy o nim, — powiedziałem zaraz. — Jestem przekonany o jego niewinności, to uczciwy człowiek w całem tego słowa znaczeniu.

— Należy zapewne do tak zwanego „towarzystwa“. Nie wiem w jaki sposób mógłby być wmieszanym w tę sprawę.

— Ja również.

Poirot obserwował mię w zamyśleniu.

— Masz na mnie nadzwyczajny wpływ, Hastingsie. Twój węch prowadzi cię często w stronę przeciwną od mojej, że mnie zbiera chętka pójścia w twoje ślady. Jesteś pierwowzorem człowieka z jednej bryły, zacnego, łatwowiernego, którego pierwsza lepsza kanalja wyprowadzi w pole. Dzięki setce takich samych jak ty, łotrzy mają chleb powszedni zapewniony. A więc zwrócę uwagę na kapitana Challenger, udało ci się wzbudzić me podejrzenie.

— Mój kochany Poirot, — odparłem rozzłoszczony — jesteś wprost niedorzeczny. Taki człowiek jak ja, który zwiedził świat cały...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.